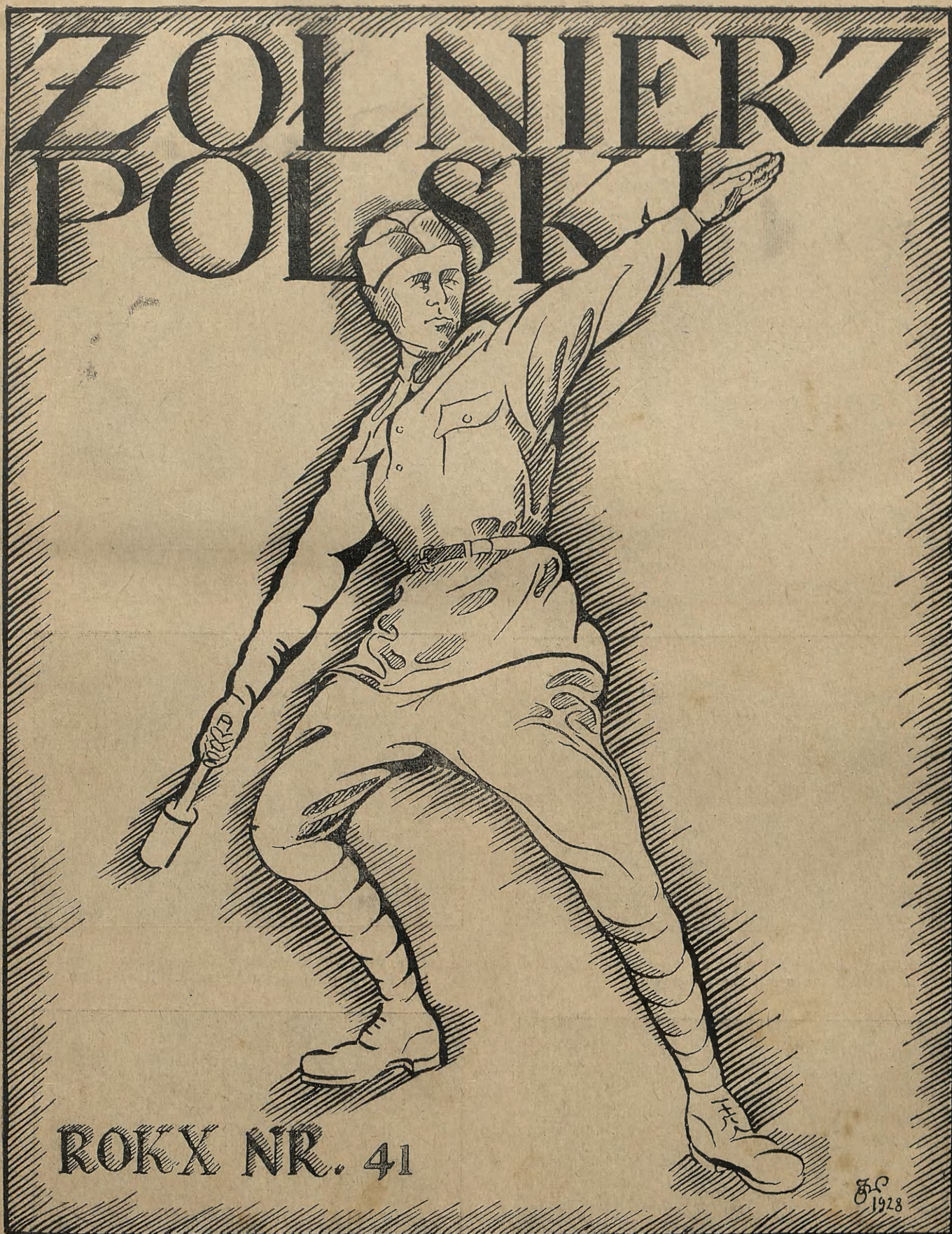


1619

leg. 525



ROKX NR. 41

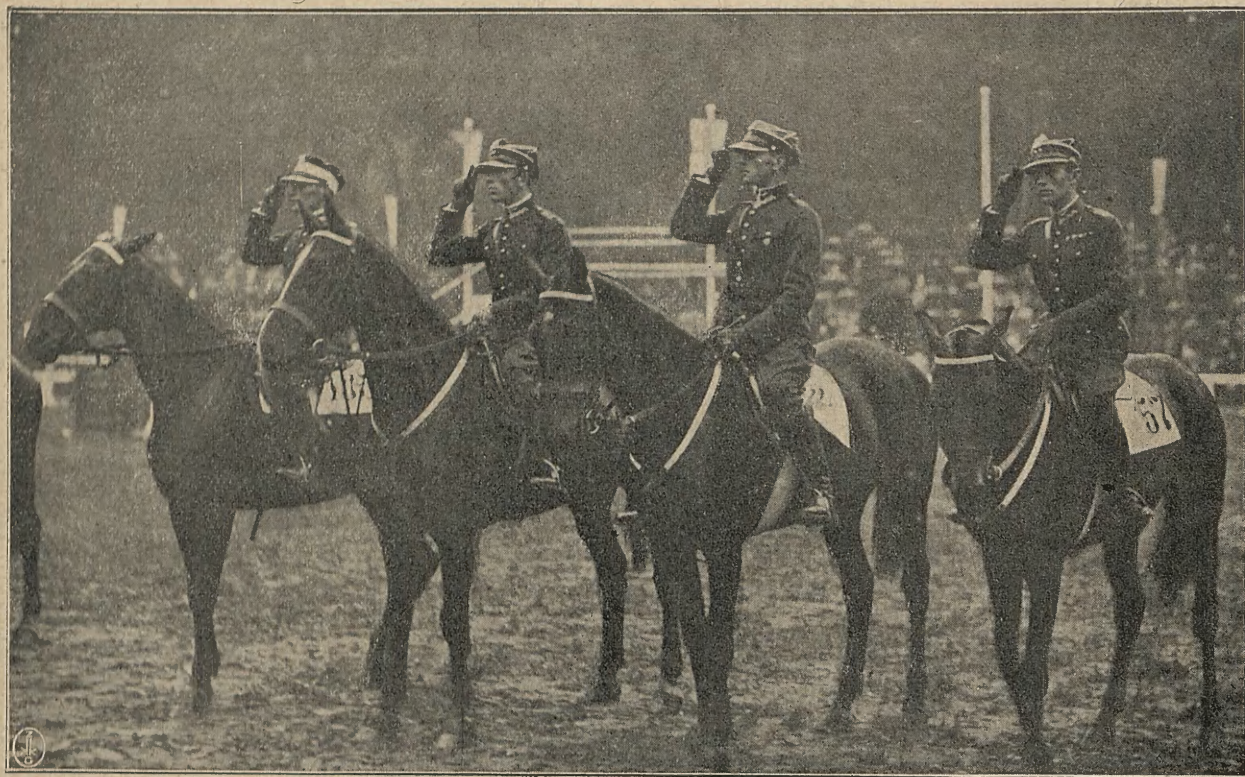
J.C.  
1928

Cena 40 groszy

2.538/34



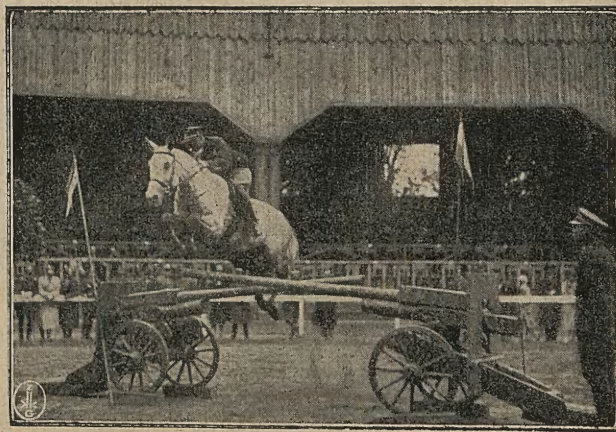
# MIĘDZYNARODOWE KONKURSY HIPPICZNE W WARSZAWIE



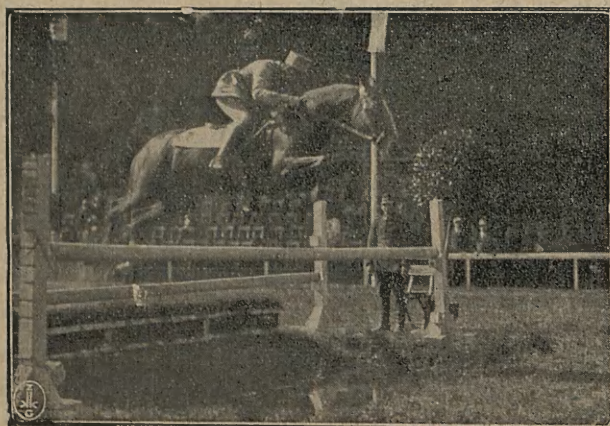
23.IX. drużyna polska, w składzie: (od lewej) rtm. M. Antoniewicz na Banzaju, por. K. Gzowski na Milordzie, por. H. Rojcewicz na Black-Boy'u i por. Wł. Zgorzelski na Ładnej zdobyła po raz drugi „Puchar Narodów”.



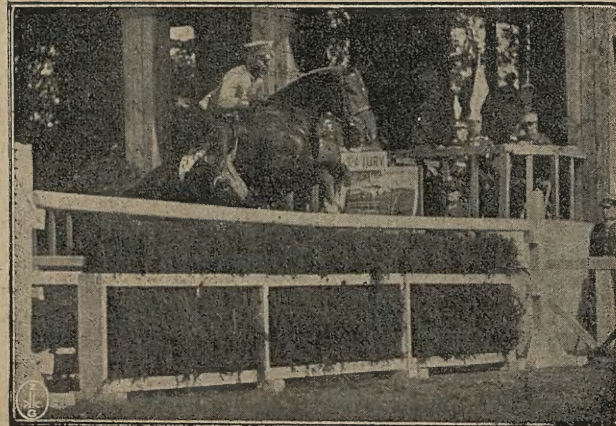
Rtm. Bettoni (Włochy) na Aladino w konkursie imienia armij zagranicznych.



Rtm. Fr. Ventura (Czechosłowacja) na Dravníe w konkursie o nagr. imienia Marsz. J. Piłsudskiego.



Rtm. T. Carbon (Francja) na Moise w konkursie imienia armij zagranicznych.



Por. Beckman (Finlandja) na Wilppu w konkursie imienia armij zagranicznych.

## ZAJĘCIE WILNA 9.X.1920

Po ciężkich zmaganiach pod murami Warszawy (pod Radzyminem) i krwawym trudzie marszów i walk we wrześniu, zakończonych bojem w Krwawym Borze — pierwsze dni października zastały 1-ą dywizję litewsko-białoruską na postoju koło Lidy.

Następował zmierzch wojny polsko-sowieckiej. Wróg, poniosłszy potężną klęskę w bitwie nad Niemnem, uchodził w rozsypce na wschód.

Staliśmy w wioskach na północ od Lidy. Gwarno i rojno było na kwaterach. Jak zwykle po przebytym boju, gawędom nie było końca. Umysły wszystkich zaprzętało pytanie: dywizje naszej armii otrzymały rozkazy dobicia wroga i biegać kreślić bagnetem wschodnie granice Polski — a z nami co będzie? Co z Wilnem?

Pułki kresowe: wileński, miński, nowogródzki, grodzieński z niecierpliwością oczekiwały dalszych rozkazów?

Z prawdziwym wzruszeniem czytaliśmy artykuł Fr. Hryniewicza w piśmie żołnierskim „Front” p.t. „Orlęta kresowe”, który tak się kończył:

*„Jeszcze może trzeba będzie po raz ostatni wyprężyć ramiona, wznieść ręce do góry i zadać tak straszny cios wrogowi, aby dokonało się ostateczne zwycięstwo ducha. A wtedy wrócą pułki kresowe na ziemię ojczystą, wrócą orlęta do gniazd rodzinnych, gdzie w tęsknocie i niepewności czekają matki i żony, czekają oje stare.*

*Któż ich wstrzyma, kto im drogę zagrodzi? I kto wreszcie ponad ciszę tysięcy mogił orląt kresowych ośmieli się podnieść spór o polskość Wilna, o prawo stanowienia o sobie mieszkańców tej ziemi umęczonej i, zda się, przez Boga zapomnianej? Któż przeciw nim?”*



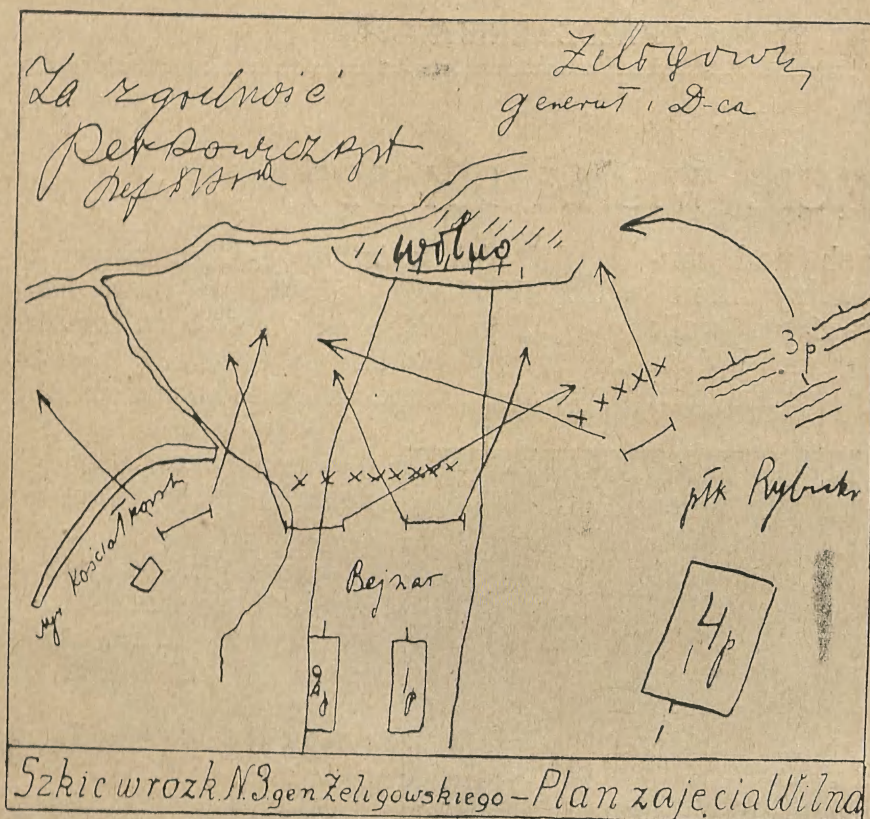
Gen. LUCJAN ŻELIGOWSKI.

Jakoż historyczna chwila nadeszła. Naczelnym Wódz Marszałek Piłsudski nie mógł zapomnieć o ziemi, którą nazywał swą ściślejszą ojczyzną.

Pamiętna decyzja w Lidzie, gdzie gen. Żeligowski otrzymał od Naczelnego Wodza zadanie, skrócić dywizji dni oczekiwania.

Wiadomości o tem szybko obiegiły pułki dywizji. Żołnierzy z elektryzowała osoba wodza, który miał ich prowadzić na Wilno. Byli oni z nim od dawna związani. Jego to pierwsze zebranie wojskowych w Wilnie w jesieni 1918 r. wybrało na prezesa, mimo, iż wówczas znajdował się gdzieś daleko koło Odessy. On to kierował w boju pod Radzyminem.

Pamiętam odprawę w mrocznej izbie wiejskiej, w dowództwie II bataljonu wileńskiego pułku. Dowódcą bataljonu, por. Orzechowski wyjaśnił nam ogólne położenie, a potem zakończył: „Idziemy na Wilno”. Dodał przytem że oficerowie nie pochodzący z Kresów mają wolną rękę. Nikt jednak nie chciał myśleć o tem — wszyscy porwani ogólnym zapalem oczekiwali z minuty na minutę hasła do marszu.



7 października dywizja ruszyła ku północy, okrakiem po obu stronach drogi żelaznej Lida—Wilno, szlakiem wielkanocnej wyprawy wileńskiej 1919 r.

Z lewej strony podążała świeżo utworzona grupa mjr. Kościółkowskiego, złożona bądź to z oddziałów kresowych lub ochotników (201 p. p., baon kresowy, szwadron rtm. Łódzińskiego, szwadron spieszony rtm. Królikowskiego i 2 baterie kpt. Szalewicza). Starzy żołnierze dywizji, bijący się w jej szeregach od dwu lat, spotykali w tych oddziałach, zwłaszcza harcerskich (z Wilna) swoich braci, krewnych, których dorastających zostawili w domu. Radość i uniesienie rozpięły nam piersi.

Wieczorem 7.X dywizja zatrzymała się na nocleg w okolicy Bieniaków. Jesienny poranek 8.X zastał już oddziały gen. Żeligowskiego w marszu.

Ppłk. Rybicki wiódł swoje pułki (grodzieński i nowogródzki) z prawej strony drogi żelaznej, I zaś brygada płk. Bejnara dążyła po lewej. Mjr. Kościółkowski posuwał się puszcą Rudnicką na Ru-

bojowej gen. Żeligowskiego, wyrzucili rychło Litwinów, torując sobie drogę. Wzięto wielu jeńców, których jednak puszczono na wolność.

Marsz gen. Żeligowskiego próbowali również zatrzymać oficerowie zagraniczni i parlamentarjusze litewscy. Odesłano ich jednak zpowrotem z jedną odpowiedzią: „Nie idziemy z wami walczyć, ale wracamy jeno do domu”. Ruch naszych oddziałów nabrał już takiej siły, że nie było przeszkody, któraby go zatrzymała. Zresztą kości były rzucone.

Dochodziły do nas wieści, że w Wilnie burzy się ludność i jeśli prędko nie przyjdziemy, sama powstanie.

8.X gen. Żeligowski wydał rozkaz, nakazujący opanowanie Wilna. Do rozkazu został załączony szkic, wyjaśniający plan działań. W końcu tego rozkazu gen. Żeligowski dodawał: „Nikt nie powinien zostawiać szeregów, chociażby był blisko swojego domu”.

9.X o godz. 5 rano traktem lidzkim ruszyła straż przednia I brygady. Na czele dążył pułk miński, w kolumnie

dniki. Wesoło i z zadziwrystością maszerowali żołnierze. Gdzieś są ci — pytali — którzy nam zagrodzą drogę do domu?

Znalazł się wnet przeciwnik. Byli to Litwini, ci sami, którzy w lipcu podczas polskiego odwrotu złamali neutralność i uderzyli zdradziecko od Trok na Wilno, by razem z wojskami sowieckimi je zająć.

Początkowo spotykaliśmy drobne ich patrole, które umykały przed naszymi strażami przednimi. Wreszcie około godziny 16 grodzieński pułk starł się koło Jaszun. Niedługo trwała walka. Grodzieńczaki zagrzani obecnością w linii

zaś głównej — wileński. II brygada maszerowała z prawej strony drogi żelaznej. Jakiś czas kolumny posuwały się swobodnie; gdzie niegdzie drobna strzelanina wskazywała, że ktoś staje na drodze. Już o godz. 10 mjr. Kościółkowski ze swoimi chłopcami przeszedł rzekę Wakę.

W godzinach popołudniowych patrol straż przedniej docierały do przedmieść Wilna. Niebawem zepchnęły oddziały litewskie, wciskając się do miasta. Wkrótce nadciągnęły siły główne i weszły do Wilna.

Nasz pułk strzelców wileńskich wkroczył uroczyście z gen. Żeligowskim na czele. Od Nowego Świata, przez Ostrą Bramę na ul. Wielką pułk maszerował wśród niemiłkających okrzyków ra-

dości, zasypywany kwiatami. Jeszcze do późnej nocy ludność nie mogła się uspokoić. Wilno, zamarte w rękach bolszewickiej czerezwyczajki, a później zduszone bezmyślnie przez Litwinów, wybuchło pełnią uczucia.

Żołnierzom jednak niedługo przyszło się weselić w mieście. Potrzeba bojowa żądała zabezpieczenia powodzenia. Część oddziałów pomaszerowała przez Zielony most za Wilję, inne obsadziły pozycję w górach Ponarskich, łącząc z mjr. Kościółkowskim, który w tym czasie odparł atak posiłków litewskich.

Służbę w mieście objął pułk wileński. Spełniły się pragnienia strzelców wileńskich.

Byliśmy w domu. *B. Waligóra*

## WKROCZENIE GEN. ŻELIGOWSKIEGO DO WILNA 9.X.1920 R.

(Z PAMIĘTNIKA P. HELENY ROMEROWEJ)

Około godziny 4-ej ukazuje się od Zwierzyńca szpica ułańska. Lecimy za nią do placu Katedralnego. Już wyłaniają się polskie mundury piechoty naprzemian z konnicą. Płyną... płyną... Dopadam oficerów...

— Kto z Wami idzie? Kto prowadzi?

Ludność bowiem krzyczy „Piłsudski niech żyje!” i jest przekonana, że to on drugi raz Wilno bierze, ale to niemożliwe ze względów dyplomatycznych. Chociaż Jego to wola i rozkaz — jestem pewna. Oficerowie nie wiedzą... Mówią, iż w ostatniej chwili otrzymali rozkaz od bezpośrednich dowódców, inni zaś ze śmiechem odpowiadają:

— Zbuntowaliśmy się i jesteśmy.

Wreszcie okazuje się, że prowadzą ich generałowie Żeligowski i Rządowski. Tłumy na ulicach niezmiernie. Raz poraz jakiś głos kobiecy krzyczy z płaczem czyjeś imię i żołnierz uśmiecha się z szeregu. Wciskają im do rąk cukierki, bułki, papierosy. Proste babiny niosą, co mogą i płaczą z radości.

Nagle kolebie się znana ciężka postać majora Bobiatyńskiego. Pułk „dzieci wileńskich”. Cała ulica szaleje, krzyczy, śmieje się i szlocha, sypią się kwiaty i najczulsze słowa powitania. Zaiste, swoi powrócili! Wrócili, okryci chwałą, po straszliwym i wspańniętym zwycięstwie. Za cenę obrony Polski musieli przecie swe Wilno dostać. Stawali dzielnie z generałem Żeligowskim pod Radzyminem, teraz wrócili do nas, wrócili! Dziś dopiero czuję, jak ciężką zmorą były ubiegłe tygodnie.

Już o zmroku, wśród nowej fali okrzyków, na koniu jedzie „ryżawy” generał, o którym mówią, że to właśnie Żeligowski. Poczeiwa ma twarz i taką „tutejszą”. Oto staje się w tej chwili człowiekiem historycznym. Patrzą na niego jak na zbawcę. Jakaś dziecinna, niefrasobliwa radość wstępuje z tem wojskiem w mury przygnębiętego miasta. Koło mnie jakiś staruszek składa ręce przy siwej brodzie i płacząc, woła: „*Polszcza kochana do nas wróciła*”.

## SZPICA W STRAŻY TYLNEJ

Dobry to był żołnierz. Jakby w odpowiedzi na jego słowa, ozwały się gęste strzały z pod lasu. Zaczęło się „bzykanie” nad naszymi głowami.

— Strzelają do okna w niebie — mruknął uł. Skiba.

W tejże chwili zauważyłem wysuwającą się z pod lasu dość gęstą i szeroką „ławę”, zmierzającą ku wsi Zatory. Na obu skrzydłach „ławy” galopowały oddziały, złożone z kilkunastu jeźdźców, wysuwając się przed jej boki, z kierunkiem na oba skrzydła wsi Zatory. Czas był, aby cofać się ku plutonowi na wzgórzu z wiatrakiem, gdzie porucznik Dobrucki miał zorganizować opór, celem powstrzymania tam nieprzyjaciela, dając w ten sposób możliwość naszemu szwadronowi spokojnego wycofania się po osi: Zatory—Góra—Zakrzew. Dałem trzy krótkie sygnały

gwizdkiem, co według umowy miało oznaczać, że się wycofujemy. Tymczasem uł. Skibie rozkazałem udać się z ustnym meldunkiem do por. Dobruckiego. Meldunek brzmiał:

„Styczność z nieprzyjacielem nawiązana. Np-el maszeruje z lasu na wieś Zatory linją harcowników, z wysuniętemi na dwu swych bokach oddziałami, oskrzydłającymi wieś Zatory. Szpica nasza wycofuje się na zachód”. — Zresztą opowiecie panu porucznikowi to, co sami tu widzieliście — rzekłem do uł. Skiby.

Uł. Skiba odmaszerował, a ja pozostałem jeszcze chwilę z jednym ułanem. Następnie pokłusowałem ku zachodniemu skrajowi wsi, gdzie należało zorjentować się i dać świeże dyspozycje swym flankierom. Wszystkie domy we wsi były pozamykane. Gdzieś niedługo tylko przez okno wyglądał jakiś śmielszy gospodarz, lub jakaś zapłakana buzia dziewczęcia. Od łącznika, pozostawionego przez st. uł. Teodoryka, dowiedziałem się, że pluton nasz już osiągnął wysokość, gdzie położony był wiatrak.

Dojechawszy do zachodniego skraju wsi, zauważyłem grupę zabudowań, w odległości około 500 m na zach. od wsi. Ułan Wania (łącznik) wyjaśnił mi, iż jest to karczma. Tam też postanowiłem wykonać skok, gdyż z zachodniego skraju wsi nie widziałbym np-la, który mógłby niespodziewanie, pomiędzy zabudowaniami wsi zaskoczyć nas i odciąć od plutonu. Nie zwlekając, pomaszerowałem stepem ku karczmi, skąd obserwowałem wraz z uł. Wanią wieś Zatory.

Karczmarzem był żyd w starszym wieku. Dreptał po izbie mocno zdeenerwowany toczącą się koło jego karczmy „wielką wojną”, jak się wyraził. Tytułował mnie „panem komendantem” i wypytywał, czy będzie tu pod karczmą strzelać „armata”. Przyniósł nam po-



Karczmarzem był żyd w starszym wieku.



...„Odebraliśmy im wszystkie papiery”...

tem jakichś zamokłych i stęchłych papierosów, prosząc, aby „pan komendant byli łaskawi zapalić”. Nie mógł mi ich jednak podać, w obawie przed moim koniem, do którego czuł jakieś nieuzasadnione uprzedzenie. Ułan Wania zachęcał go, jak umiał i zbliżał się do niego konno, wyciągając rękę wraz z trzymaną lancą, ale wrażliwy i delikatny z natury karczmarz cofał się tyłem ku drzwiom karczmy, unosząc papierosy. Wreszcie zniknął za drzwiami.

Obserwowałem wieś Zatory, skąd nagle padły strzały: jeden, drugi i trzeci. Koń mój zaczął się niepokoić. Ułan Wania przestał „kokietować” karczmarza, wychylającego ostrożnie głowę przez okno. Po chwili zauważyłem na skraju wsi Zatory ułanów Sakowskiego i Kopcia. Obydwaj kręcili się na podenerwowanych koniach, a uł. Kopec celował przez chwilę z kara-

binka, wypalił — poczem obydwoj galopem wypadli na drogę ku karczmie. Jednocześnie z południowej części zabudowań wsi wyskoczyło kilku jeźdźców nieprzyjacielskich, starających się odciać uł. Sakowskiego i Kopcia od karczmy. Wypaliłem w gromadę jeźdźców raz i drugi. To samo uczynił uł. Wania. Poczem, nie czekając, co będzie dalej, ruszyliśmy na nich co koń wyskoczy. Uł. Sakowski i Kopec, widząc, co się dzieje, skierowali się na np-ła z okrzykiem „Hurra!” W tej chwili jeden z jeźdźców np-skich zarył się na podmokłym gruncie wraz z koniem i runął na ziemię, dwu innych zważyło się na nieszczęśliwca, pozostali dwaj pierzechli ku wsi. Na placu boju pozostało trzech „gramolących się” w błocie, do których dopadliśmy z podniesionymi szablami. Mogliśmy ich zarabnąć, nawet uł. Kopec miał wielką ku temu ochotę.



Obydwaj kręcili się na podenerwowanych koniach.

— Brać ich żywcem! — krzyknąłem.  
— Na koń! „pierony” — zakomenderował ul. Sakowski.

Ul. Wania trzymał już w tym czasie dwa kozackie konie, trzeciego pojmałem ja. Kozacy posłusznie dosiedli swych koni i cała gromada, pod strzałami np-skimi ze wsi Zatory, skierowała się galopem ku karczmie. Wszyst-

ko działało się tak błyskawicznie, że nieprzyjaciół, który już był we wsi Zatory, nie zdążył odbić nam jeńców. My tymczasem, dopadłszy wzniesienia, na którym pluton nasz zajmował pozycję, byliśmy wśród swoich.

Jeńcami zaopiekował się pan porucznik. Zszedłszy z koni, zrewidowaliśmy ich i odebraliśmy im wszelkie papiery, jakie mieli przy sobie. Ściągnawszy z nich pierwsze zeznanie, p. por. Dobrucki rozkazał mi wraz z ul. Sakowskim, Kopciem i Wanią odstawić jeńców do wachm. Zbierskiego, który stał z koniowodami za wzgórzem w lasku na zach.

od wiatraka. Stamtąd jeńców odesłaliśmy do d-cy szwadronu. Nam p. por. Dobrucki rozkazał pozostać przy koniowodach, a wachm. Zbierski otrzymał rozkaz wyznaczenia na dowódcę szpicy kpr. Sobierajskiego, wraz z jego sekcją. W ten sposób szpica moja po niedługiej, ale gorącej pracy poszła na odpoczynek.

Es.

## JAK TO BYŁO NA ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH O MISTRZOSTWO W. P. W KRAKOWIE

Zjechało się do Krakowa na tegoroczne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo wojska mnóstwo zawodników ze wszystkich niemal garnizonów Polski. Przybyli oficerowie, podoficerowie i szeregowcy, a wśród nich wielu znanych już i wypróbowanych zawodników, co w niejednych zawodach brali udział i niejedną zdobyli nagrodę. Było jednak wielu takich, co po raz pierwszy sięgali po palmę pierwszeństwa w mistrzostwach wojska i z niepokojem, choć z zaciętością, na start wychodzili. Nie dziwnego, do walki o tytuł mistrza W. P. stanął kwiat armji; stanęli ci, którzy reprezentują jej siłę i ciężką fizyczną.

To też walka była zacięta. Rozgrywano ją w dwóch klasach. W klasie I startowali tylko ci, którzy zajęli kiedykolwiek jedno z trzech pierwszych miejsc na zawodach P. Z. L. A. o mistrzostwo Polski lub okręgowych, wzgl. zawodach centralnych o mistrzostwo W. P. W klasie II konkurowali pozostali. Jasnym jest,

że w klasie I znaleźli się zawodnicy znani, t. zw. „gwiazdy“, w klasie zaś II mniej lub wcale nieznani, nowicjusze.

Zawody odbyły się na stadjonie wojskowym. Pogoda, niestety, nie dopisała. Przez cały niemal czas trwania zawodów padał deszcz, wpływając ujemnie na wyniki, zwłaszcza w biegach. Mimo to przebieg zawodów był zacięty, a osiągnięte wyniki są naogół lepsze od zeszłorocznych i świadczą o stałym naszym postępie.

W kilku konkurencjach wyniki są tak świetne, że nie powstydziłyby się ich nawet stadjony zagraniczne. I tak n. p. st. szer. Górski z 25 p. p. osiągnął w rzucie kulą 13 m 68 cm, t.j. wynik lepszy od rekordu polskiego, st. szer. Nalepa z 9 p. p. leg. skoczył 6.88 m, wpisując się tem samem do grona najlepszych skoczków Polski, por. Baran Józef z Centr. Szkoły Wych. Fiz. w dysku rzutem 43 m. 05 cm poprawił znacznie zeszłoroczny rekord W. P.

### Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

100 m: I klasa: 1. kapr. pchor. Pędzich 11'3 s, 2. kpt. Dobrowolski, 3. kapr. Gniech; II klasa: 1. plut. Buni-kiewicz 11'5 s, 2. por. Ziemiński, 3. plut. Iwański.

200 m: I klasa: 1. kapr. Gniech 24'2 s, 2. sierż. Wieczorek, 3. sierż. Domaradzki; II klasa: 1) plut. Iwański 24'8 s, 2. plut. Żajus, 3. kapr. Marcinkowski.

400 m: I klasa: 1. kapr. Gniech 57'6 s, 2. kapr. Kosowski, 3. żand. Kalisiak; II klasa: 1. plut. Szłofała 56'5 s, 2. plut. Kluźniak, 3. st. szer. Mazur.

800 m: I klasa: 1. kapr. Starosta 2'8 m, 2. sierż. Woź-niczko, 3. st. szer. Sobik; II klasa: 1. st. szer. Mędrzycki 2'6'7 m, 2. sierż. Cieśla, 3. plut. Kluźniak.

1500 m: I klasa: 1. kapr. Starosta 4'27'8 m, 2. kapr. Wiśniewski, 3. pchor. Zylewicz; II klasa: 1. st. szer. Mędrzycki 4'32 m, 2. szer. Czubak, 3. st. szer. Stachowiak.

5000 m: I klasa: 1. st. wachm. Szelestowski 16 m 48 s, 2. pchor. Zylewicz, 3. st. szer. Nowakowski; II klasa: 1. szer. Czubak 17 m 3'4 s, 2. plut. Ziadek, 3. plut. Machiński.

4 × 100 m: I klasa: 1. DOK III 46'7 s, 2. CSWF, 3. DOK V; II klasa: 1. DOK IX, 2. DOK I, 3. DOK IV.

4 × 400 m: I klasa: 1. DOK V 3 m 53'2 s, 2. DOK VIII, 3. DOK III; II klasa: 1. DOK I 3 m 47'4 s, 2. DOK VII, 3. DOK IX.

110 m przez płotki: I klasa: 1. kpt. Dobrowolski 17'4 s, 2. kpt. Mierzejewski, 3. por. Gilewski; II klasa: 1. plut. Żajus 18'7 s, 2. kapr. Dębowski, 3. pchor. Bober.

400 m przez płotki: I klasa: 1. kapr. Gniech 67'5 s, 2. kapr. Kosowski, 3. sierż. Wieczorek; II klasa: 1. plut. Kluźniak 62'7 s, 2. kapr. Cukrowski, 3. plut. Gułajski.

Skok w dal: I klasa: 1. st. szer. Nalepa 6'88 m, 2. por. Fryszczyn 6'52 m, 3. sierż. Wieczorek 6'50 m; II klasa: 1. plut. Wiatkowski 6'14 m, 2. szer. Łodziński 6'13 m, 3. sierż. Gawrych 5'95 m.

Skok wzwyż: I klasa: 1. kpt. Mierzejewski 1'70 m, 2. por. Fryszczyn 1'64 m, 3. chor. Adameczak 1'60 m; II klasa: 1. por. Ziemiński 1'64 m, 2. sierż. Białkowski 1'59 m, 3. plut. Bolar 1'59 m.

Skok o tyczce: I klasa: 1. chor. Adameczak 3'45 m, 2. por. Gilewski 3'20 m, 3. sierż. Wieczorek 3'10 m; II klasa: 1. plut. Binder 2'90 m, 2. plut. pchor. Mławszewski 2'80 m, 3. kapr. Pollak 2'80 m.

Rzut dyskiem: I klasa: 1. por. Baran Józef 42 m 22 cm (poza konkursem 43'05 m), 2. st. szer. Górski 40 m 80 cm, 3. sierż. Wieczorek 37 m 91 cm; II klasa: 1. st. szer. Furmański 35 m 07 cm, 2. plut. Obalek, 3. por. Stefański.

Rzut kulą: I klasa: 1. st. szer. Górski 13 m 68 cm, 2. por. Baran 13 m 48 cm, 3. kpt. Łucki 11 m 70 cm; II klasa: 1. kapr. Machowski 11 m 22 cm, 2. szer. Zagóńczyk 11 m 09 cm, 3. plut. Brzoza 10 m 91½ cm.

Rzut oszczepem: I klasa: 1. kapr. Smakulski 51 m 64 cm, 2. st. ogn. Buchała 49 m 68 cm, 3. sierż. Wieczorek 45 m 11 cm; II klasa: 1. sierż. Skalki 46 m 94 cm, 2. por. Stefański 46 m 78 cm, 3. st. szer. Góralski 46 m 41 cm.

W porównaniu z dotychczasowymi rekordami W. P. w lekkiej atletyce wyniki tegorocznych mistrzostw są w sześciu konkurencjach lepsze, przeważnie w rzutach i skokach. Słabsze wyniki w biegach tłumaczą się niepogodą i fatalnym skutkiem tego stanem bieżni. Porównanie ułatwi nam poniższa tabela:

| Konkurencja          | Dotychczasowe rekordy W. P. | Wyniki mistrzostw W. P. w r. 1928 |
|----------------------|-----------------------------|-----------------------------------|
| Bieg 100 m           | kpt. Dobrowolski 11 s       | kapr. pchor. Pędzich 11'3 s       |
| „ 200 m              | kapr. pchor. Weiss 23'2 s   | kapr. Gniech 24'2 s               |
| „ 400 m              | „ 51 s                      | plut. Szłofała 56'5 s             |
| „ 800 m              | kapr. Halicki 2 m 1'4 s     | st. szer. Mędrzycki 2 m 6'7 s     |
| „ 1500 m             | „ 4 m 11'2 s                | kapr. Starosta 4 m 27'8 s         |
| „ 5000 m             | bomb. Sawaryn 16 m 19 s     | st. wachm. Szelestowski 16 m 48 s |
| „ 4 × 100 m          | OK VII 46'4 s               | OK III 46'7 s                     |
| „ 4 × 400 m          | OK V 3 m 38'2 s             | OK V 3 m 53'2 s                   |
| „ 110 m przez płotki | st. mar. Białły 18'2 s      | kpt. Dobrowolski 17'4 s           |
| „ 400 m przez płotki | —                           | plut. Kluźniak 62'7 s             |
| Skok w dal           | szer. Nalepa 6 m 42 cm      | st. szer. Nalepa 6 m 88 cm        |
| Skok wzwyż           | ppor. Fryszczyn 175 cm      | kpt. Mierzejewski 170 cm          |
| Skok o tyczce        | chor. Adameczak 3 m 42 cm   | chor. Adameczak 3 m 45 cm         |
| Rzut dyskiem         | por. Baran Józef 40 m 98 cm | por. Baran Józef 43 m 05 cm       |
| Rzut oszczepem       | ogn. Buchała 51 m 46 cm     | kapr. Smakulski 51 m 64 cm        |
| Rzut kulą            | por. Baran Józef 12 m 66 cm | st. szer. Górski 13 m 68 cm       |

Największą ilość punktów w zawodach lekkoatletycznych osiągnęło OK III, zdobywając tem samem puchar przechodni p. ministra spraw wojsk. Ponieważ puchar ten po raz trzeci wygrało to samo O. K., przeto przechodzi on na jego własność. Pozatem otrzymały nagrody: O. K. V za najlepsze przeciętne wyniki w sztafetach, O. K. I za największą ilość punktów w klasie II i por. Baran Józef za najlepszy wynik jednostkowy (rzut dyskiem).

Nagrody rozdał w imieniu d-cy O. K. Nr V p. płk. Kruk-Szuster, d-ca 20 p. p.

Taki miały przebieg i tak się skończyły wielkie doroczne zawody o mistrzostwo W. P. Ci, którzy przez cały rok ambitnie pracowali, poświęcając wolny czas doskonaleniu się, osiągnęli najzaszczytniejszą dla żołnierza nagrodę: tytuły mistrzów wojska i cenne upominki. Są chlubą wojska, chlubą oddziałów, w których służą. A zaszczyt taki może spotkać każdego, kto z zapałem weźmie się do pracy. Biercie przykład z starszego szeregu. Nalepy z 9 p. p. leg! Jak wielu innych, przybył

w ub. roku do pułku z wioski kresowej, gdzie o sporcie nie dotychczas nie wiadano. Dzięki swej pilności i gorliwemu stosowaniu się do wskazówek przełożonych, już w ub. roku osiągnął bardzo ładne wyniki w skoku wdal i zdobył nawet mistrzostwo W. P. w tej konkurencji skokiem 6 m 42 cm. W bieżącym roku doskonalił się w dalszym ciągu, a na mistrzostwach W. P. osiągnął 6 m 88 cm!

Jest to wynik wspaniały, lepszy od zeszłorocznego mistrzostwa Polski, a od tegorocznego gorszy zaledwie o kilka centymetrów. St. szer. Nalepa jest dziś wielkim sportowcem polskim, przed którym leży wspaniała przyszłość sportowa. Wie dziś o nim cała Polska i nieraz jeszcze będzie o nim mówić, nawet gdy opuści szeregi wojska. Oby „w cywilu” nie przestał nad sobą pracować!

K. D.

## PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE W POWIECIE KONSTANTYNOWSKIM NA PODLASIU

Powiat konstantynowski, położony we wschodniej części województwa lubelskiego, nad zdrowiem i malowniczymi brzegami Bugu, zamieszkuje ludność mieszaną pod względem narodowościowym, jednakże z przewagą żywiołu polskiego. Zajmuje się rolnictwem, jest religijna i posiada charakter bardzo łagodny.

Trzy lata temu idea p. w. była tu nieznana. Wszyscy wtedy pracowali z najwyższym wyżejieniem nad odbudową domostw i podniesieniem dobrobytu, nadniszczonego przez wojnę. To też, gdy pojawił się wówczas instruktor wojskowy, propagujący wychowanie fizyczne młodzieży, nie można było dostrzec wśród ludności entuzjazmu do haseł przez niego głoszonych. Zdarzało się i tak nawet, że gdy instruktor przybył do wioski w celu przeprowadzenia ćwiczeń wojskowych z młodzieżą, to — o zgrozo! — matki i ojcowie z przerażeniem szeptali do siebie: — „Będzie wojna”, „chłopców werbuja” i t. p. banialuki. A gdy się drugi raz na wsi pokazał, to już o połowę mniej chłopców miał na zbiorce, a i ci, co przyszli, musieli ukradkiem wymykać się z domu Biedaczysko, obławowany egzemplarzami „Żołnierza Polskiego” i sprzętem wyszkoleniowym, „dymał” bocznymi, błotnistymi drogami, po 30 nieraz km do swoich rodaków, poto tylko, aby doznać niewdzięcznego przyjęcia. A jednak nie zrażał się, lecz z całą cierpliwością prowadził swoją pracę, zdając sobie dokładnie sprawę z jej celowości i wielkiego, państwowego znaczenia,

Tak było 3 lata temu. A dzisiaj? Dzisiaj w tej spokojnej okolicy nadbużańskiej praca p. w. i w. f. znajduje powszechne zrozumienie. Młodzież uświadamia sobie coraz lepiej, że jej obowiązkiem jest zaciąganie się w szeregi p. w., starsi zaś pochwalać piękne zamiary młodzieży. Instruktor wojskowego spotyka zasłużona nagroda w postaci szczerzej i powszechnej sympatii. Teraz, gdy wychowawca wojskowy przybywa do wioski, młodzież wita go z ogromnym ukontentowaniem, starsi czapkują, matki ocierają ukradkiem łzy radości, widząc, jak ich synowie maszerują z karabinami, prowadzeni

przez instruktora. Gdy zaś oddział huknie żołnierską piosenką „Maszerują chłopcy, maszerują”, wszystkie dziewczyny „szmergają” i do okna leca, by spojrzeć na swych lubych, dziatwa zaś szkolna naśladuje ćwiczących. Po każdym takim marszu widać grupki żywo rozmawiających o przysposobieniu wojskowym. Słychać takie np. opowiadania:

— Wojska w Polsce nie będzie, a tylko szkoły wojskowe i nauczyciele (instruktorzy). Każdy obywatel to żołnierz... i t. p.

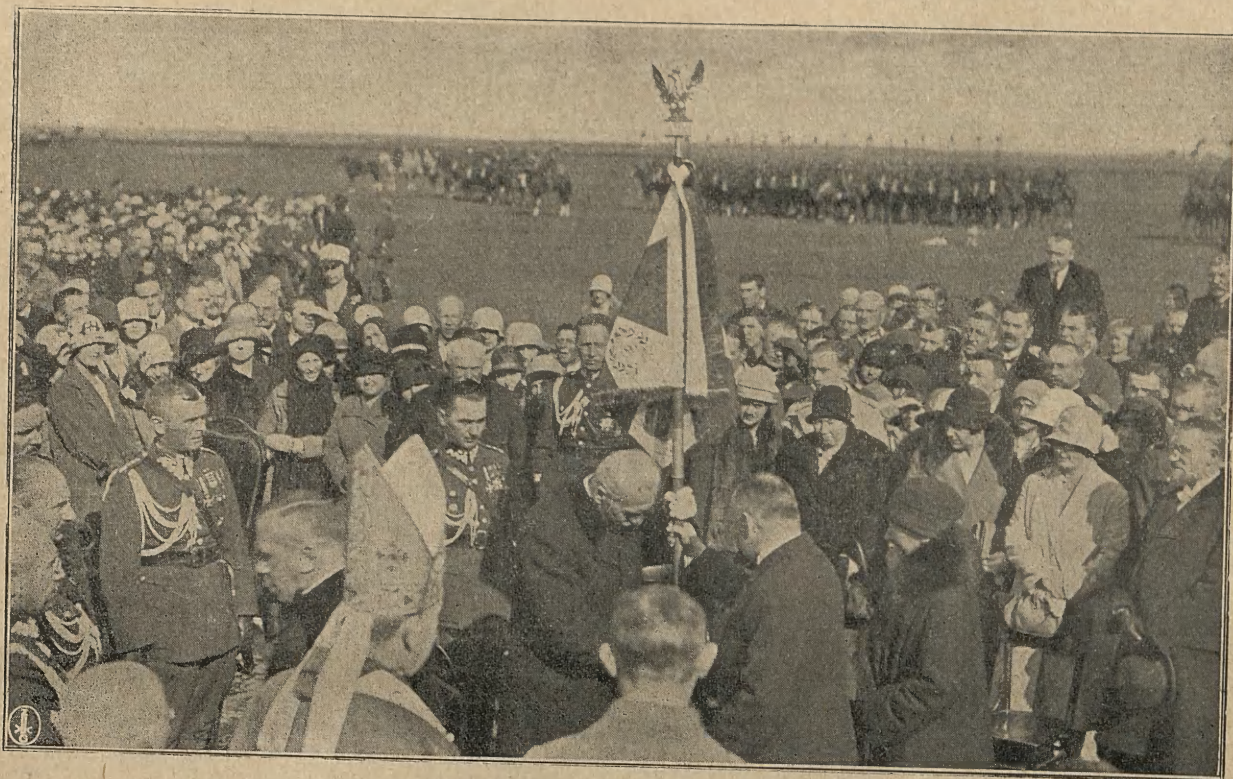
Czyż nie raduje się dusza instruktora na widok takiego zrozumienia idei p. w.? Czyż nie daje mu moralnego zadowolenia i bodźca do dalszej pracy? Czy potrzeba mu większej nagrody?

W powiecie konstantynowskim w czasie od 1 stycznia 1927 r. do chwili obecnej uruchomiono i powołano do życia 19 organizacji męskich, 2 żeńskie, 2 oddziały konne całkowicie umundurowane. Większość oddziałów zaopatrzone jest w broń, częściowo pierwszorzędnej jakości, reszta zaś w karabiny drewniane do wyszkolenia formalnego i polowego. Nie brak nam również sprzętu wyszkoleniowego. Na czas wiosenny i letni stowarzyszenia zaopatrzone są w sprzęt sportowy (piłki nożne, piłki latające z siatkami, dysk, kule i t. p.). W wielu miejscowościach powstały prowizoryczne boiska, skocznie, bieżnie i stojaki. Każdy oddział p. w. nabywa egzemplarze „Żołnierza Polskiego” i otrzymuje regulaminy, śpiewniki i t. p. niezbędne pomoce. Niektóre posiadają swe własne świetlice i radjoodbiorniki. Choraągiew powiatowego komitetu p. w. (na której z jednej strony znajduje się godło państwowe, z drugiej zaś — herb Podlasia), otrzymuje na dorocznym święcie oddział, który wykazał najlepsze postępy w wyszkoleniu wojskowym. Kilka razy do roku organizowane są imprezy sportowe, raz na rok zaś — ogólne zawody lekkoatletyczne.

Słowem — powiat konstantynowski żywo współpracuje w realizacji zasady „narodu uzbrojonego”.

St. sierż. Wł. Sroka

## POŚWIĘCENIE I WRĘCZENIE SZTANDARU 9 P. STRZ. KON



Dnia 27 ub. m. odbyło się w Grajewie uroczyste poświęcenie sztandaru 9 p. strz. kon. Sztandar ufundowany przez miejscowe społeczeństwo wręczył p. Prezydent Rzplitej d-cy pułku.



P. Prezydent Rzplitej i ks. biskup polowy Gall wbijają gwoździe w drzewce sztandaru.

fol. W. Płkiet

WANDA NAROGOWA

## O ANTKU, KTÓRY NIE ULĄKŁ SIĘ ŚMIERCI

Był sobie Antek Kawka, morowy żołnierz i do tańca, i do karabina. Gdy wziął dziewczynę do oberka, iskry mu się z oczu sypały i z podłogi leciały drzazgi, a gdy karabin poczuł w garści, to i dwóch mu rady dać nie mogło, tak nim obracał niby igłą. A do tego i odważny był to żołnierz.

Brał już udział w wielu potyczkach i zawsze wychodził cały. Aż raz podczas marszu coś mu się niedobrze zrobiło. Zatrzepotał kilka razy rękami i zwał się jak kłoda na ziemię. Okazało się, że miał czterdzieści stopni gorączki i tyfus aż miło! Zabrali go do szpitala.

Leżał tedy sobie Antek na polowym łóżku, czysto zasłanym i rozmyślał, co się to stać mogło, że on nie w polu razem z kolegami, że nie słyszeć huku armat i terkotania karabinów... Oparł głowę na rękę i rozejrzał się naokoło, czy może nie zobaczy kogokolwiek, żeby zapytać o to. Ale w izbie było cicho. Obok jego łóżka stał stołek, a poza nim dwa łóżka niezajęte. Antek był sam jeden w dużym, białym pokoju.

Nagle słyszy, drzwi leciutko skrzyknęły i ktoś wszedł cicho. Antek odwrócił głowę i spojrzał. Przeze drzwi wpół otwarte przeciskała się wysoka, biała postać z ogromną kosą w garści. Antek wzdrygnął się cały, spojrzał na zapadnięte oczodoły i kościste ręce przybysza i zrozumiał, że to

śmierć idzie po niego. Przytulił głowę do poduszki i przestał oddychać.

A śmierć zbliżała się cicho, cichutecznie, prawie bezszelestnie i usiadła w nogach łóżka. Antek wyciągnął rękę i namacał nogę stołka szpitalnego. Zaciśnął kurczowo palce, wbił paznokcie w drzewo i czekał. Śmierć też widocznie na coś czekała, bo siedziała cicho.

Po chwili Antek otworzył jedno oko i widzi, że śmierć patrzy na niego. Zezłościło go to milczenie, zebrał więc całą odwagę w sobie i zapytał.

— Po co ty tu właściwie przysłaś i czego chcesz ode mnie?

A śmierć uśmiechnęła się bardzo łaskawie i mówi:

— Przyszedłam po ciebie, bo już twój czas...

Antkowi aż dech zaparło z oburzenia. W jednej chwili usiadł na łóżku.

— Coś powiedziała, — krzyknął — po mnie?! W tylu bitwach byłem, toś wtedy do mnie drogi nie знаła, a teraz chcesz mnie brać z łóżka?! Toś ty taka!!

Iskry sypnęły mu się z oczu.

— Broń się! — krzyknął i skoczył ze stołkiem w garści do niej. Śmierć odparowała cios kosą i zaczęła się walka. Było tylko słyszeć uderzenia i sapanie przeciwników. Antek wywijał i prał stołkiem, dobywając wszystkich sił. Nareszcie zranił śmierć kilka razy i ostatnim wysiłkiem trzasnął kantem w czerep, aż gruchnęło. Śmierć



..przeciskała się wysoka, biała postać...

krzyknęła przeraźliwie, zwinęła się i dalejże skomleć i prosić Antka, aby już przestał. Ale Antek jedną ręką trzymał ją za gardło, a z drugiej nie wypuszczał stolka.

— Co ci po mnie — mówi śmierć — i tak przecież mnie tak wiecznie trzymać nie będziesz...

Antek nie puścił jej z garści, lecz przytłaczając staruchę coraz bardziej do ściany, pytał:

— A co mi dasz za to?

— Co zechcesz — szepnęła ledwo żywa.

— Dobrze. Otóż to właśnie, wypuszczę cię, ale mi musisz przyrzec, że w pierwszej bitwie, w której będę, nietylko ja, ale żaden z moich kolegów i przełożonych nie zginie. Zgoda?...

— Nie mogę — jęknęła cichutko — to cały mój zarobek.

Ale Antek pocisnął mocniej za grdykę, aż kości zatrzeszczały i śmierć aż przyśiadła z bólu.

— Dobrze już, dobrze — wyszeptala — tylko puść mnie...

— Przyrzekasz?

— Przyrzekam.

Antek puścił koścuchę i wyciągnął rękę. Śmierć podała mu swoje piszczele i kiedy okrywał się kołdrą, wysunęła się cichutko z pokoju.

Minęło kilka tygodni. Antek wyzdrowiał i znów z karabinem w rękę pomaszerował na front. Śmiały mu się usta i oczy do wojaczki i uważał czas spędzony w szpitalu za stracony. Taki to był żołnierz.

Pewnego dnia biwakowaliśmy spokojnie, aż tu przychodzi rozkaz, abyśmy natychmiast zajęli wioskę, odległą o parę kilometrów. Poszliśmy. Ale

wioska już była zajęta przez wroga i musieliśmy ją zdobywać. Na rozkaz dowódcy ruszyła wiara do ataku. Żołnierze szli jak wichry, a na przodzie leciał Antek z karabinem, niepomny na czyhającą śmierć, na gęsto padające kule. Wszystkim nam zdawało się, że prowadzi jakiś wymyślny tańiec, taką miał w sobie ochotę. Aż tu w pewnej chwili zachwiał się, zwinął i padł twarzą do ziemi.

Wioskę zdobyliśmy. Wróg częściowo dostał się do niewoli, częściowo uciekł, ponosząc ogromne straty. Poszliśmy szukać rannych i zabitych. Ale o dziwo!... Na placu boju leżało zaledwie kilku lekko rannych żołnierzy, a między nimi i Antek. Ani jednego zabitego!

Rannych zabrali do szpitala. Znów Antek znalazł się na szpitalnym łóżku, a że rana była cięższa, niż innych, w jakiś czas sam jeden tylko pozostał na sali.

Leży i rozmyśla. A tu naraz słyszy leciutki szelest obok łóżka. Obraca głowę

i widzi śmierć, która uśmiecha się i wyciąga rękę do powitania. Ale Antek odtrącił jej piszczele i dalejże wymyślać:

— Toś ty taka, — powiada — to tak swojej obietnicy dotrzymałaś! Coś mi obiecała? A oto ja i tylu moich kolegów rannych...

Śmierć skuliła się i rozłożyła ręce.

— Widzisz, — zapiszczała cienkim głosem — jaki jesteś niewdzięczny. Obiecałam ci tylko nie uśmiercić nikogo i tak się też stało. A co do ran, to ci powiem, że byłoby za dużo,



...dłoń podała do zgody...

abym ja jeszcze musiała uważać na nieśmiertelne strzały. I tak miałam strasznie dużo roboty! Najwięcej opiekowałam się tchórzami, bo bałam się, żeby który z nich naumyślnie pod kulę nie podlażł. Bo dzielnego żołnie-

rza to choć i kula uderzy, to mu tam wielkiej szkody nie wyrządzi...

Roześmiał się Antek na takie dowodzenia i dłoń podał do zgody. Tak się skończyła przygoda Antka Kawki.

## Ś. P. PPLK. S. G. MIECZYŚŁAW CZADERSKI

Znów jeden z młodszych żołnierzyków legjonowych stanął do raportu przed frontem Najwyższego!...

Dn. 18 września b. r. zmarł w Karlsbadzie na skutek długo-trwałej choroby ś. p. pplk. S. G. Mieczysław Czaderski. Zmarł w kwiecie wieku, mając lat 33, w pełni rozwoju swoich sił twórczych i talentu, zapowiadając jak najlepsze nadzieje na przyszłość, jako człowiek niezwyklej pracy i charakteru. Będąc długoletnim wykładowcą i dyrektorem nauk Doświadczalnego Centrum Wyszukolenia w Rembertowie, dał się poznać szerokim rzeszom naszego korpusu oficerskiego, jako nieustrudzony pracownik oraz utalentowany i pełen zapału wykładowca, wywołując podziw i szczerze uznanie dla swej niezmordowanej i pełnej poświęcenia pracy. Serca słuchaczy zdobywał szybko swoim niezrównanym humorem, pogodą umysłu i ujmującym postępowaniem.

Ś. p. pplk. Czaderski pochodził z Krzeszowic — województwa krakowskiego. Wstąpiwszy w r. 1914 do 3 p. p. II Brygady Legjonów Polskich, mimo słabej budowy i wąskiego zdro-

wia pozostaje bez przerwy na froncie, biorąc udział we wszystkich walkach i kampaniach 3 p. p. Leg. Pol. W dniu 16 lutego 1918 r. przedziera się z II-ą

Brygadą przez front austriacki pod Rarańczą, poczem przechodzi wędrówkę II-go Korpusu aż do bitwy pod Kaniewem w dniu 11 maja 1918 r., w której dostaje się do niewoli niemieckiej.

Po ucieczce z niewoli przybywa do Warszawy i zostaje przydzielony do Sztabu Generalnego, a w r. 1920 znów jest na froncie, jako adiutant 31-ej brygady piechoty, potem szef sztabu 16-ej dyw. piech. W r. 1921 kończy Szkołę Sztabu Generalnego z przydziałem do Doświadczalnego Centrum Wyszukolenia w Rember-

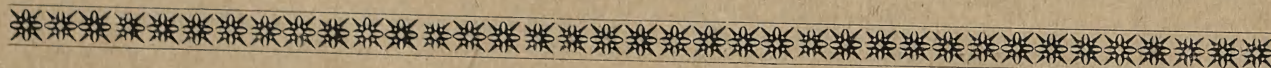
towie, gdzie pozostawał do ostatniej chwili. Na stanowisku dyrektora nauk i wykładowcy taktyki położył niezapomniane zasługi w organizacji pracy i postawieniu jej na odpowiednim poziomie.

W zmarłym traci armja dzielnego oficera frontowego i wybitnego oficera sztabu generalnego, koledzy serdecznego przyjaciela i towarzysza broni.

E. Q.



Ś. p. pplk. Mieczysław Czaderski.



# **SŁUŻBA W KORPUSIE OCHRONY POGRANICZA**

## BIEG SZTAFETOWY DOKOŁA POLSKI

W chwili, gdy czytacie te słowa, wzdłuż granic polskich posuwają się z błyskawiczną szybkością dwie pałeczki sztafetowe, które, podawane z rąk do rąk, przebyć mają trasę dookoła Polski, długości 5200 km. każda.

Bieg sztafetowy wzdłuż granic ma już w historii Korpusu Ochrony Pogranicza osobną bogatą kartę. Pierwszy bieg został zorganizowany w 1925 roku i od tej pory odbywa się rokrocznie wśród wielkiego zainteresowania uczestników, całego świata sportowego i społeczeństwa. Celem tego olbrzymiego wyczynu jest podsycanie ducha sportowego w żołnierzach K. O. P., oraz wypróbowanie łączności pomiędzy strażnicami, dowództwami kompanij i bataljonami, które muszą przekazywać sobie wiadomość o zbliżaniu się pałeczki bezpośrednio przed jej przybyciem na dany odcinek środkami, będącymi w ich posiadaniu, a więc telefonicznie, telegraficznie, konno i t. p.

Jak wygląda bieg sztafetowy, najlepiej zilustruje następujący przykład.

Strażnica X, otrzymawszy z d-twa kompanji wiadomość, że pałeczka znajduje się w sąsiedniej kompanji, przygotowuje się do biegu. Komentant strażnicy dzieli swój pododcinek na części, długości 800 lub 600 m. (zależnie od rodzaju terenu) każda

i przydziela je poszczególnym żołnierzom. Przebieg może się odbyć tylko wzdłuż 1-ej lub 2-ej ścieżki granicznej. Ścieżki te przecina w pewnym punkcie rzeka, w drugim strumień, a w trzecim bagno, które patrole graniczne przebywają po wąskiej, długiej kładce. Należy zapewnić ciągłość przebiegu, aby pałeczka, broń Boże, nie utknęła na jakiej przeszkodzie, gdyż to odbiłoby się na czasie, a punktem honoru dla komendanta i wszystkich żołnierzy strażnicy jest, by pałeczka możliwie najkrócej gościła na ich pododcinku. Należy więc przyszykować łódkę w celu przeniesienia pałeczki przez rzekę, zbadać, czy mostek na strumieniu, a kładka na bagnie nie są uszkodzone, a jeśli tak, natychmiast



Masz, trzymaj i wyrywaj, bracie...



Pożegnanie rocznika 05/I w 3 bataljonie K. O. P. Wręczenie legitymacyj i odznak<sup>1</sup> pamiątkowych K. O. P.

naprawić. Trzeba także sprawdzić łączność telefoniczną do sąsiedniej strażnicy i d-cy kompanji, a jeśli zachodzi obawa, że może zawieść, przygotować inne środki szybkiego i skutecznego przekazania wiadomości o zbliżaniu się pałeczki.

Jeszcze komendant strażnicy nie uporał się z ukończeniem przygotowań, gdy otrzymał wiadomość o zbliżaniu się pałeczki do odcinka sąsiedniej strażnicy. Wszelkie przygotowania muszą być zakończone, niema już na nie czasu. Pałeczka biegnie tak szybko, że lada chwila wpadnie na odcinek. Złe będzie, jeśli nie zastanie przygotowanego łańcucha sztafet. Rozlega się więc gromki rozkaz komendanta, który wstrząsnął i poderwał strażnicę:

— Sztafety, na miejsca!

Żołnierze, biorący udział w biegu, od dłuższego czasu w pełnym pogotowiu, ubrani przepisowo jak do służby granicznej, z karabinami w rękach i granatami w chlebakach, oczekiwali rozkazu. Po chwili wybiegł z straż-

nicy sznurek kopistów i szybko rozciągnął się wzdłuż wyznaczonej trasy. Komendant odetchnął. Zawiadomił o sytuacji sąsiednią strażnicę, złożył meldunek d-cy plutonu i pobiegł na skrzydło swego odcinka na spotkanie niecierpliwie oczekiwanego gościa, na drugie zaś skrzydło posłał swego zastępcę, by dopilnował ceremonji przekazania pałeczki sąsiadom. Ostatnia sztafeta prawo-skrzydłowej strażnicy dobiegała już do granicy obu pododcinków. Zziąjany kopista leciał co sił w nogach i mimo, że od mety dzieliło go kilkaset metrów, wyciągnął rękę dzierżącą pałeczkę w kierunku następnej sztafety, jakgdyby mówił: „A bierzże to najszybciej!” Dobiegł wreszcie, oddał cenny ciężar i dysząc ciężko, z zadcowoleniem patrzył, jak pałeczka pomknęła dalej. I tak, z ręki do ręki, z strażnicy na strażnicę, z bataljonu do bataljonu, terenami Korpusu Ochrony Pogranicza i terenami Straży Granicznej, przez lasy, góry, bagna i rzeki, a nawet morzem, posuwa się pałeczka sztafetowa, aby przemierzyć całą granicę Rzeczypospolitej. Dotychczas bieg sztafetowy odbywał się wzdłuż granicy, strzeżonej przez K. O. P. W roku bieżącym bieg po raz pierwszy obejmie całą granicę Rzplitej. Oprócz żołnierzy K. O. P. poniosą obie pałeczki funkcjonariusze Straży Granicznej.

Bieg rozpoczął się dn. 1 października b. r. na styku K. O. P. ze Strażą Graniczną w Suwalszczyźnie. Jedna pałeczka pomknęła na wschód, a druga na zachód. Bieg zostanie zakończony w punkcie wyjściowym. *Fan.*



Płk. armji amerykańsk. Mac Kenney na odcinku 3 b. KOP.

## Z ŻYCIA K. O. P.

### 19 baon K. O. P. — Zwolnienie szeregowych roczn. 1905/I.

Słobódka. Nadszedł dzień, w którym mieliśmy opuścić szergi. Już od samego rana zauważyć można było rój cywilów, czyniących ostatnie przygotowania do wyjazdu. Pozostało jeszcze zdanie sort mundurów, podanie miejsca osiedlenia — i już stoją, jak na ćwiczeniach, wypreżeni w szeregu. Widać, że przez czas służby swej nie próżnowali. Sierżant szef zdaje raport „cywilów”. Przemawia do zebranych „świeżo upieczonych” rezerwistów dowódca kompanii w imieniu nieobecnego służbowo dowódcy baonu, dziękując wszystkim za owocną i pełną poświęcenia pracę w szeregach K. O. P. Chwila napięcia, — i w oczach starych żołnierzy rozbłysła radość. Wiedzą, co ich spotyka. Oto dowódca komp. odczytuje nazwiska tych szeregowych, którym p. d-ca baonu nadał odznakę K. O. P. „Za z sługi na granicy” i własnoręcznie przypina im tę piękną i drogotną pamiątkę. Następnie dowódca komp. życzy wszystkim w dalszej drodze ich życia wszelkich pomyślności. „Cywile” podziękowali za życzenie i chórem wzniesli okrzyk na pomyślność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polkiej, na zdrowie P. Prezydenta Rplitej i I-go Marszałka Polski J. Piłsudskiego, oraz p. d-ey baonu, poczem odmaszerowali na dworzec naszego kresowego „samowarku”, którym poróżjeżdżali się do swych nowych miejsc osiedlenia. — Szczęść im Boże w cywilu!

W dniu poprzedzającym wyjazd odbyła się zabawa taneczna dla odchodzących do rezerwy szeregowych, na której bawiliśmy się ochoczo aż do północy.

plut. G-k.

### 2 baon K. O. P. — Pożegnanie rocznika 05/I.

Hoszeza. Po ciężkich ćwiczeniach, w polu 16-go września powrócili nasi chłopcy do garnizonu Hoszeza. Zbliżała się chwila zwolnienia do rezerwy. A kiedy już nadszedł dzień 18 września, było roboty co niemiara. Wszędzie rozlegały się wołania i krzyki. Tu podpisy i odbiór książeczek wojskowych, tam wypłata zaległości z manewrów, to znów wypłata równoważnika na podróż, znów przy innym stoliku odbiór i podpis rozkazów wyjazdów...

Około godziny 14-ej rozkaz oficera inspekcyjnego sformował wiarusów w dwusereg po odbiór obiadu, poczem wszyscy zasiedli do stołów. W chwilę potem przybył d-ca baonu p. płk Królikowski, odebrał raport, a orkiestra zagrała marsz baonowy. Następnie wszyscy spożyli z wielkim apetytem specjalnie przygotowany obiad. Na deser każdy rezerwista otrzymał butelkę piwa. Po obiedzie p. pułkownik w krótkich słowach pożegnał rezerwistów, polecając im czuwać nad Ojczyzną, jak czuwali pełniąc służbę na Kresach i by wpływać na swe otoczenie w myśl tych zasad i nauk, jakie wynoszą z szeregów. W zakończeniu p. płk. wznosił okrzyk na cześć P. Prezydenta Rplitej i P. Marszałka Józefa Piłsudskiego, który chłopcy powtórzyli trzykrotnie takim głosem, że aż Hoszeza zadrżała. Za chwilę zagrzmiął okrzyk wzniesiony na cześć naszego ukochanego dowódcy p. gen. Minikiewicza. Potem starszy szeregowiec rezerwy Zajac wznosił okrzyk na cześć p. d-ey 3-go baonu płk. Królikowskiego.

O godzinie 16 minut 30 zarządzono ostatnią zbiórkę na boisku sportowym. Komendant transportu złożył raport d-ey baonu, poczem odbyło się wręczanie legitymacyj i odznaki pamiątkowej K. O.

P., na którą prawie wszyscy odchodzący założyli. Sformowano czwórki i w radosnym nastroju oraz przy dźwiękach orkie try opuszczono rejon bataljonu. Już cywile, posiadali rezerwiści na podwozy i odjechali do swoich rodzin.

p

### Pułkownik armii amerykańskiej w gościnie K. O. P.

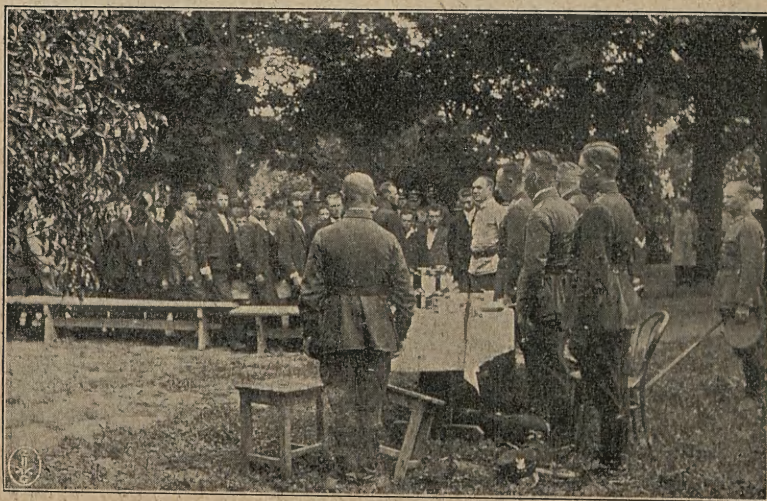
Onegdaj do brygady wołyńskiej K. O. P. przybył p. pułkownik armii amerykańskiej Mc Keney w towarzystwie sekretarza poselstwa amerykańskiego. Płk. Keney zwiedził strażnicę w Koreu, interesując się żywo warunkami służby na granicy i życiem kópi tow. Odwiedziny miały charakter prywatny i nacechowane były wielką życzliwością i sympatią dla żołnierzy K. O. P. Goście obejrzeli pomieszczenia żołnierzy, urządzenia sportowe, plażę do ćwiczeń i dorobek kulturalny strażnicy, wyrażając się z uznaniem o postawie, pracy i usługach żołnierzy K. O. P. Na miłej, przyjacielskiej pogawędce upłynęło kilka godzin, w czasie których zostały zadzierżgnięte więzy szczerzej sympatii między naszym żołnierzem a przedstawicielami wielkiego narodu amerykańskiego i jego bohaterskiej armii.

### Napad na strażnicę litewską.

W nocy z dnia 18 na 19 września strażnicę K. O. P. Putrajnie zaalarmowały strzały, które padły po stronie litewskiej. Wysłane patrole nie zdążyły stwierdzić odrazu przyczyny alarmu. Dopiero następnego dnia dowiedzieli się z pogłosek, krążących wśród ludności cywilnej, że na litewską strażnicę Białeśie dokonano zbrojnego napadu, przyczem poległ jeden policjant litewski.

### Napady na Wołyniu.

Dnia 17 września, zawiadomiono d-ę baonu K. O. P. w Misocz, że w miejscowości Buderaż, odległej od baonu o 20 km na zachód, dokonano napadu. Po uzyskaniu wiadomości, że policja przeprowadza w tym rejonie obławę, d-ca baonu K. O. P. wysłał patrole, które miały współdziałać w obławie. Niezależnie od tego, w celu zamknięcia rejonu Buderaż i Słupno, gdzie również dokonano napadu w tym czasie, wysłano odwód baonu i szwadron. Jednocześnie zan kni, to granicę w tym rejonie, by przeszkodzić przedarcia się bandytów na stronę sowiecką. Wynik obławy jeszcze nieznan.



Pożegnanie rocznika 05/I w 3 bataljonie K. O. P. Toast na cześć p. Prezydenta i Marsz. J. Piłsudskiego podczas wspólnego obiadu pożegnawego.

## Z życia wojska

### P. Prezydent Rzplitej w 9 p. s. k. i 1 p. uł.

P. Prezydent Rzplitej w dniu 27.IX wziął udział w uroczystości poświęcenia sztandaru 9 p. strz. kon. w Grajewie. Mszę polową celebrował ks. biskup Gall. Po poświęceniu P. Prezydent zasiadł do wspólnego obiadu żołnierskiego. Wieczorem odbył się raut.

Następnego dnia przybył P. Prezydent do Augustowa, w celu wzięcia udziału w uroczystościach 1 p. uł. kreschowieckich, z powodu rocznicy śmierci śp. płk. Mościckiego, pierwszego dowódcy pułku.

### Dziesięciolecie artylerji konnej.

W dniach od 11 do 15 października r. b. odbędzie się uroczysty obchód wskrzeszenia artylerji konnej. Na powyższy obchód wszystkie dywizjony artylerji konnej wysyłają do Warszawy po jednym działonie zaprzężonym. Działony te pieszym marszem wyruszyły do stolicy. Marsz ten ma być egzaminem sprawności naszej artylerji konnej.

### 7 p. p. leg. — Święto pułkowe.

Cześćm Lubelski. Rok rocznie 7 p. p. leg., stacjonowany w Chełmie Lubelskim, w dniu 22.IX obchodzi uroczystości dzień święta, w rocznicę wiekopomnej chwały zwycięstwa nad bolszewikami w pamiętny rok 1920 pod Brzostowicą Wielką. W tym roku pułk obchodził szczególnie uroczystości swe święto, związane z rocznicą 10-lecia powstania pułku z tak zwanego 1 pułku Wehrmachtu, który w początkach 1919 r. został przemianowany na 7 p. p. leg. Dnia 21.IX o godz. 10-ej rano ks. kap. Warchałowski odprawił za poległych na polu chwały mszę św. żałobną, podczas której orkiestra pułkowa odegrała na chorze marsz żałobny Chopina i kilka utworów kościelnych.

Na nabożeństwie był cały 7 p. p. leg. Tegoż dnia o godz. 14-ej na strzelnicy garnizonowej odbyły się zawody strzeleckie zespołu ofic., podoficerskiego i szereg. pułku. O godz. 18-ej w po brzegi wypełnionej sali kina Strzelec odbyła się uroczysta akademja, w której słowo wstępne o historii pułku wypowiedział d-ca pułku p.

płk. S. G. Borowiec, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Rzplitej i cał go pułku, który zebrani powtórzyli z zapalem a orkiestra odegrała hymn narodowy. Na zakończenie zespół amatorski pułku odegrał jednoaktówkę.

Główne uroczystości rozpoczęły się w dniu 22.IX. O godz. 6 ej rano orkiestra odegrała na placu pułkowym uroczystą pobudkę. Przy pięknie urządzonym ołtarzu na placu ks. kap. garnizonu odprawił mszę polową, w której wzięły udział d-delegacje wszystkich oddziałów garnizonu, przedstawiciele władz rządowych, miejscich i społeczeństwa. Po skończonym nabożeństwie przemówił w podniosłych słowach do zebranych ks. Warchałowski. Następnie odbył się chrzest dział plut. art. piech. 7 p. p. leg.

Po defiladzie oddziałów pułku i młodzieży szkolnej przed p. gen. br. Kwaśniewskim, d-cą pułku i sztabem oraz przedstawicielami władz rządowych przy dźwiękach orkiestry pułkowej, zasiadła bracia żołnierska przy stołach zastawionych stołach. Podczas obiadu wygłoszono przemowę i wzniesiono wiele toastów. Następnie odbyła się zabawa żołnierska w sali kina „Strzelec”, podczas której przegrywała orkiestra pułkowa, a żołnierze bawili się ochocznie do późnej nocy. O godz. 22 ej odbył się bal oficerski w salach kasyna oficerskiego 7 p. p. leg., a 23 września bal podoficerów zawodowych w salach klubu społecznego w Chełmie. Uroczystości nasze zaszczylił swą obecnością gen. bryg. Kwaśniewski, b. d-ca naszej dywizji, a obecnie z-ca szefa Sztabu Gen. plut. Jan Biernacki

### Wypadek lotniczy.

Dn. 27 września w czasie lotu nad Warszawą samolot prowadzony przez plut. Dłuto niespodziewanie przeszedł w nienormalną pozycję czyli w t. zw. korkociąg i na skutek tego w silniku wybuchł ogień. Pilot zaopatrzony w spadochron wyskoczył z maszyny i wylądował bez szwanku w oddaleniu 40 m. od miejsca upadku samolotu, który spłonął doszczętnie.

### Mistrzostwa Armji w jeździe konnej.

W dniach od 25 do 29 września odbyły się konne mistrzostwa Armji, złożone z jazdy przepisowej, konkursu władania bronią, próby wytrzymałości i konkursu skoków hipicznych. W klasyfikacji drużynowej zwyciężył zespół 19 p. uł. (por. Tuński, por. Boczkowski, por. Łukaszewicz), 1036 pkt. karnych. Drugie miejsce zajął zespół K. O. P. W klasyfikacji jednostkowej zwyciężył rtm. Kuźmiński 2 p. szwol. na Lumpie.

## Przysposobienie wojskowe

### Wyścigi kolarskie w Jarosławiu.

Staraniem Komendy Obwodu Związku Strzeleckiego w Jarosławiu odbyły się dnia 16 ub. m. ku uczczeniu 14 rocznicy wymarszu pierwszych strzelców z Jarosławia w bój o Niepodległość wyścigi kolarskie z następującym programem: I) bieg 5 km wyłącznie dla młodzieży szkolnej: 1 miejsce Hordyński Karol, uczeń szkoły handlowej w Jarosławiu, z wynikiem 9 m. 52 s.; II bieg 15 km o mistrzostwo miasta Jarosławia: I miejsce Trybułowski Boleśław, Zw. Strzel. Jarosław, z wynikiem 30 m. 51 s. Cenne nagrody rozdał zwycięzcom p. starosta jarosławski wśród oklasków licznie zgromadzonej i śledzącej z zainteresowaniem zawody publiczności.



Rtm. Michał Antoniewicz otrzymał z rąk posta węgierskiego złoty puchar, ofiarowany przez Naczelnika Węgier dla najlepszego jeźdźcy polskiego.

fol. W. Ptkiel



fol. plut. Kapś na pl. kraj. „Alfa”

W r. b. zespół strzelecki 69 p. p. zdobył po raz drugi I-sze miejsce w strzelaniu o mistrz. O. K. VII.

## W Polsce i na świecie

### Marszałek Piłsudski w Rumunii.

W czasie swego pobytu w Rumunii Marsz. Piłsudski zwiędził szereg ważniejszych miast i zabytków, w Alba-Julii miejscową katedrę, a w Cluj — uniwersytet. Dn. 30 września Marsz. Piłsudski bawił w Bukareszcie, podejmowany serdecznie przez dwór królewski oraz rząd rumuński. Marszałek złożył cały szereg wizyt i odbył kilka konferencji. Powrót Marszałka do Polski nastąpi w pierwszych dniach października.

### Jubileusz poety-żołnierza.

W niedzielę 30 września rozpoczął się tydzień poświęcony Polskiemu Białemu Krzyżowi. Wstępem do uroczystości była akademja na cześć wielkiego poety, piewcy żołnierskiego, b. redaktora „Żołnierza Polskiego”, Artura Oppmana (Or-Ota) w 45 rocznicę jego pracy pisarskiej. Akademja była bardzo podniosła, urozmaicona szeregiem występów artystów scen warszawskich, którzy deklamowali utwory jubilate.

### Grobowiec ś. p. Prezydenta Narutowicza.

Rada Ministrów postanowiła odbudować i urządzić kryptę w kościele Św. Jana w Warszawie na grobie tragicznie zmarłego ś. p. pierwszego Prezydenta Rzplitej Narutowicza.

### Medal za wojnę 1918 — 1921.

Rozporządzeniem Rady Ministrów ustanowiony został medal pamiątkowy za wojnę 1918—21. Medal ten, wybity w bronzie, posiadać będzie na stronie prawej wizerunek orła białego z krzyżem orderu „virtuti militari”, zawieszonym na wstędze, na odwrotnej stronie w wieńcu dębowym napis: „Pol-ka swemu obrońcy”. Prawo otrzymania medala przysługiwać będzie tym, którzy w okresie od 1 listopada 1918 r. do 18 marca 1921, jako żołnierze polegli, byli ranni, zmarli skutkiem choroby, nabytej w polu, bez względu na czas trwania ich służby, następnie tym, którzy co najmniej przez 3 miesiące pełnili służbę w formacjach liniowych w polu, względnie co najmniej przez 5 miesięcy pełnili wojskową służbę czynną wogóle.

Rozporządzenie powyższe nadaje prawo do medala również wszystkim osobom cywilnym, które podobnie jak wojskowi, w jakimkolwiek sposób współdziałali z wojskiem przez okres 9 miesięcy.

Medal nabywany będzie na koszt własny, a noszony na piersiach na wstążce zestawionej z barw orderu „virtuti militari” i „krzyża walecznych”.

### Trzęsienie ziemi w Małopolsce Wschodniej.

Dnia 25 9 w okolicy Buczacza o godz. 5.30 rano odczuto trzęsienie ziemi. Zjawisko to zanotowano już przed szereg em miesięcy, w słabszym jednak stopniu. Według przypuszczeń przyczyna tego trzęsienia jest następująca: ponieważ w okolicy znajdują się znaczne pokłady warienia, które w zetknięciu z wodą gwałtownie się rozszerzają, wytwarzając duże ilości ciepła, w pokładach tych musiało dojść do jakiejś nienotowanej dotąd katastrofy. W celu zbadania tego zjawiska wyjechała komisja, złożona z profesorów wyższych uczelni.

### Zwycięstwo drużyny p. n. Armji Polskiej.

Drugi mecz reprezentacyjnej piłkarskiej drużyny Armji Polskiej odbył się w Rumunii dnia 28 września z zawodową drużyną Juventus. Drużyna polska grała doskonale i pokonała groźnego przeciwnika w stosunku 4:3 (2:3). Bramki zdobyli: Reyman, Nawrot i Menczak.



23 ub. m. pod Czarkową, nad Nidą, gdzie w 1914 r. legioniści stoczyli zwycięski bój, odbyło się poświęcenie pomnika. U stóp tego pomnika umieszczono zwłoki Nieznanego Legionisty, wydobyte ze wspólnej mogiły. W poświęceniu wziął udział p. Prezydent Rzplitej.

### Wstrząsająca katastrofa w Madrycie,

W niedzielę dnia 23 września olbrzymi pożar zniszczył w stolicy Hiszpanji, Madrycie teatr „Novedades”, poł żony w najbardziej ożywej dzielnicy miasta. Teatr ten był największym w Hiszpanji. W chwili wybuchu pożaru w teatrze znajdowało się 3 tys. osób. Ogień ukazał się na scenie podczas ostatniego aktu. W krótkim czasie płomień ogarnął cały gmach. Publiczność rzuciła się do nielicznych wyjść, tłocząc się w tak panującym strachu, że kilkaset osób zostało w płonącym teatrze, nie mogąc się wydostać nazewnątrz przez zatarasowane drzwi. Działy się okropne, pełne tragedji sceny. Nożami torowano sobie przejścia, walczone o możność wyrwania się z tego morza ognia. Niestety, setki osób poniosło śmierć, nie znajdując ratunku. Wydobywanie trupów z pod gruzów teatru trwało kilkanaście dni. Dotąd ustalono śmierć 120 osób oraz 400 rannych. Rozpoznanie większości trupów było niezwykle utrudnione, gdyż ciała ich uległy straszliwemu masakrowaniu. Dokładna przyczyna pożaru jest dotąd nieznana. Pogrzeb ofiar nastąpił na koszt i przy współudziale rządu.

Należy podnieść niezwykle bohaterskie zachowanie się orkiestry teatralnej, która, celem opanowania sytuacji, grała bez przerwy do ostatniego momentu zawalenia się sufitów. Straszna katastrofa wywarła w całym świecie powszechny żal, a Hiszpanję okryła żałobą.

### Przygotowania do obchodu rocznicy obrony Lwowa.

Lwów pragnie godnie uczcić rocznicę bohaterskich walk swych orląt. W związku z tem Związek Obrońców Lwowa — ul. Rutowskiego 11, II p. we Lwowie — wzywa byłych członków P. O. W. oraz straży akademickiej, uczestników obrony Lwowa w nocy z 31.X na 1.XI 1918 r. w czytelni Domu Techników, Rzęsnej i Dublan do nadsyłania swych adresów.

### Zmiana nazwy miejscowości.

Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych miejscowość Kiełbasin, w gminie kornickiej, powiatu grodzieńskiego, została przemianowana na „Piłsudy”.



fol. wachm. Wł. Szubka

15 p. ul. na ćwiczeniach dywizyjnych.  
Poranna gimnastyka.

### Litwini pastwią się nad aresztowanymi Polakami.

Sposób traktowania przez Litwinów więźniów politycznych może znaleźć odpowiednik tylko w bolszewickich czerezwyzajkach. W wężeniu kowieńskim przebywa 7 aresztowanych, oskarżonych o rzekome uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski. Nad aresztowanymi władze więzienne pastwią się w niepraktykowany sposób. Jednego z oskarżonych, niejakiego Ignatowicza, dziewięć razy w ciągu noy wzywano do zeznań, za każdym razem poddając bestjałskiemu torturom. Również wobec aresztowanej Wojciechowskiej dopuszczano się aktów wymuszania zeznań za pomocą tortur cielesnych. Takim poitem postępowaniem powinien zainteresować się międzynarodowy Czerwony Krzyż.

### Skradzenie całej linii kolejowej.

Wyjątkowy ten wypadek zdarzył się w Rosji Sowieckiej na linii Moskwa — Kazań. Złodzieje odśrubowali i szyny, odgrzebali podkłady i wywieźli w nieznanym kierunku cały odcinek toru kolejowego. Po dokładnem zbadaniu okazało się, iż łupem oryginalnych złodzieiwoy stały się również semafony, zwrotnice, druty telegraficzne i przyrządy sygnalizacyjne. Okoliczności towarzyszące tej wyjątkowej kradzieży wskazują na to, iż dokonano nie aktu o znaczeniu politycznem, le z rozpotej kradzieży. Podobne wypadki mogą się chyba jedynie zdarzać w Rosji Sowieckiej i innych dzikich krajach.

### Odślonięcie pomnika Orzeszkowej.

Pomnik sławnej powieściopisarki polskiej Orzeszkowej zostanie odślonięty w miesiącu maju roku przyszłego w Grodnie. Na podobne uczczenie pamięci wielka sercem i talentem zasłużyła sobie ś. p. Orzeszkowa w zupełności.

### 600-lecie bitwy pod Płowcami.

Wobec przypadającej w 1931 roku 600-letniej rocznicy bitwy pod Płowcami, grono osób z najbliższych okolic przystąpiło do zorganizowania obchodu rocznicy. Projektowane jest odnowienie kościoła św. Krzyża w Radziejowie, ufundowanego przez króla Łokietka na znak wdzięczności, za zwycięstwo odniesione nad Krzyżakami. Oprócz tego ma być wybudowany pomnik na pobojowisku w Płowcach oraz odtworzona istniejąca na tamtejszym cmentarzysku kapliczka. Do wykonania tych prac zostanie powołany specjalny komitet.

### Pojawienie się czarnych wilków.

W okolicach Skolego, gdzie mieści się jeden z najbogatszych zwierzostanów, pojawiły się duże stada wilków, których ofiarą padło wiele zwierząt. Urządzono obławę, podczas której zastrzelono kilkanaście wilków, a wśród zabitych znaleziono dwa czarne, uchodzące za nadzwyczajną rzadkość.

### Cygańska wolność ukrócona.

Znana złota wolność cygańska doznała wielkiego ograniczenia. Rząd węgierski wydał dekret, mocą którego wszyscy przebywający na Węgrzech Cyganie muszą osiedlić się na stałe w jednym miejscu oraz podlegać służbie wojskowej i podatkowej, za co otrzymają pełne prawa obywatelskie. Cyganie wystąpili z protestem, który należytego skutku nie odniósł. — A więc skończy się wreszcie ta wieczna włóczęga band, żyjących cudzym kosztem — przynajmniej na Węgrzech.

### Plaga dzików.

W pobliżu puszczy Rudnickiej ukazała się niewidziana dotąd, w takiej ilości, gromada dzików, niszczących zboża i kartofle. Gmina zwróciła się do starostwa o zorganizowanie skutecznej obławy.

**Półowe odznaki lotnicze dla oficerów rezerwy.**

Z dniem 15 października r. b. upływa termin składania podań o półową odznakę lotniczą, ustanowioną przez Min. Spraw Wojsk. Odznaka ta rozdawana będzie za udział w wojnie polsko-bolszewickiej, w oddziałach lotniczych oraz za przepisana ilość lotów bojowych, t. zn. conajmniej 10 lotów bojowych dla pilotów i obserwatorów dyplomowanych, oraz 30 dla obserwatorów niedyplomowanych. Podanie należy składać do depart. lotnictwa M. S. Wojsk. (Warszawa-lotnisko).

**Młody bohater.**

Przed kilku dniami w Nowym Sączu nad brzegiem rzeki Kamiennej, w czasie zabawy, 3-letnia dziewczynka Eugenja Rogozińska pośliznęła się, wpadła do wody, bardzo w tem miejscu głębokiej i poczęła tonąć. Na jej krzyk nadbiegł 8-letni chłopiec Józef Kostecki i bez namysłu wskoczył w nurty rzeki na ratunek. Po wielu trudach udało mu się wyciągnąć z wody dającą już słabe znaki życia Rogozińską. Czynem tym zasłużył sobie na miano bohatera. Szczęśliwi są rodzice, których dziecko w tak młodym wieku posiada już tyle odwagi i poświęcenia dla innych.

**REDAKTOR DO CZYTELNIKÓW**

*Plut. E. Pruski 79 p. p.* — W sprawie Pańskiej poczyniłem kroki w Zarz. Gł. Zw. Leg. O wyniku dam wiadomość.

*Sierż. J. Choduń 35 p. p.* — Dowcip dobry, ale nie dla „Ż. P.". Proszę o inne, bardziej oryginalne i „przyzwoite“.

*St. sierż. A. Krzysztof.* — Notatka o uposażeniu i służbie kopistów w tej formie nie nadaje się do druku. Niewielu jest w Armii żołnierzy, którzy nie doceniają służby w KOP. i zazdroszczą im dodatku, nagród i t. p.

*Kapr. Fr. Dończyk 1 baon strz. Chojnice.* — „Wrażenia z manewrów“ nie nadają się prawdopodobnie na konkurs, ponieważ: 1) są opowiadaniem, pisaniem wierszem, a nie nowelą; 2) zdradził Pan swoje nazwisko, tytuł i t. p. „Prawdopodobnie“, gdyż nie czytałem tego opowiadania.

*Plut. Kupś 69 p. p.* — Na fotografiach, za które jesteśmy b. wdzięczni, proszę w przyszłości nie umieszczać cyfr ani krzyżyków, które szpecą najlepsze zdjęcia.

**PORADNIK SŁUŻBOWY**

1462. *Zygmunt Tomaszewski.* Ubiegać się o przyjęcie sam pan nie może, natomiast dowódca formacji może pana skierować z urzędu do szkoły podchorążych rezerwy piechoty. Przenosić się do piechoty niema potrzeby. Po ukończeniu szkoły wróci pan do formacji macierzystej, w ewidencji jednak będzie zaznaczone że przeszedł pan kurs szkoły podchorążych rezerwy piechoty.

1463. *Bomb. I. Z. 1 p. a. n.* Niestety, ewentualna prośba pana nie odniesie żadnego skutku, gdyż urlop dostał pan przed zgłoszeniem się do formacji. Gdyby pan otrzymał urlop w czasie swej służby w oddziale, czas przebyty na urlopie zaliczonoby panu za czas służby.

1464. *Bomb. Kotogryficki.* O przeniesienie należy prosić przy raporcie.

1465. *St. Moszyński bomb. Zapaśnik St.* 1) Był taki rozkaz i ci szeregowi wspomnianych roczników, którzy przesłużyli przepisana dla danego rodzaju ilość miesięcy będą zwolnieni.

2) Minister Spraw Wojskowych może powołać do skróconej czynnej służby wojskowej również poborowych (ochotników), którzy ukończyli co najmniej 6 klas ogólnokształcącej szkoły średniej państwowej lub prywatnej, mającej prawa szkół państwowych, albo odpowiednią ilość klas innych szkół, którą Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uzna za równorzędną z 6-cioma klasami szkoły średniej ogólnokształcącej, wreszcie, którzy złożyli egzamin specjalny, odpowiadający co najmniej 6-ciu klasom państwowej szkoły średniej ogólnokształcącej. (Art. 49 Ust. o powsz. obow. wojsk.)

1466. *Plut. Rychlicki.* 1) Może pan dostać za przeniesienie.

2) Warunkami przyjęcia do Szkoły podchorążych dla podoficerów w Bydgoszczy są: ukończone 19, a nie przekroczone 30 lat życia, 3 lata służby wojskowej (w tem 1 rok w linii), stopień przynajmniej plutonowego, oraz kwalifikacje moralne i służbowe bez zarzutu. Dla grupy specjalizującej administracji funkcyjnej — wiek do 32 lat, służba w linii nie wymagana, pismo bardzo czytelne, reszta jak do innych grup.

Kandydować do Szkoły mogą podoficerowie służby czynnej.

Do grupy specjalizującej piechoty — podoficerowie piechoty, kawalerji, artylerji, żandarmerji, wojsk balonowych, lotniczych (tylko piloci), saperów, łączności, saperów kolejowych i wojsk samochodowych.

Do grupy specjalizującej kawalerji — podoficerowie kawalerji, wojsk taborowych, artylerji i pozostałych rodzajów broni, o ile wykażą odpowiednią znajomość jazdy konnej i nauki o koniu.

Do grupy specjalizującej artylerji — jedynie podoficerowie artylerji.

Do grupy specjalizującej administracji funkcyjnej — podoficerowie wszystkich rodzajów broni i służb.

Podoficerowie żonaci powinni dołączyć do podania przychylnie orzeczenie oficerskiej komisji małżeńskiej. Ubiegający się o przyjęcie powinni przed 1.11 każdego roku złożyć podanie w drodze służbowej do dowódcy pułku, dołączając:

- 1) Wyciąg z księgi ewidencyjnej.
- 2) Wykaz kwalifikacyjny (wzór podany w Dz. Rozk. 2/26).
- 3) Wyciąg z księgi kar.
- 4) Świadectwo zdolności do służby wojskowej.
- 5) Życiorys z dwoma fotografiami.
- 6) Pozwolenie rodziców (o ile kandydat nie ukończył 21 lat).

Kandydaci odpowiadający wymaganym warunkom, zostają dopuszczeni do egzaminu konkursowego; za wiadomości o dopuszczeniu do egzaminu nadsyła komendant szkoły do dowódcy pułku. Kandydaci wezwani na egzamin, mogą otrzymać urlop dla przygotowania się.

Kandydaci, którzy egzaminu konkursowego nie zdali, mogą go powtórzyć w roku następnym; w razie nie zdania poraz drugi tracą prawo do dalszego ubiegania się o przyjęcie do szkoły.

Szczegółowy program wraz z przykładami tematów oraz sposób oceny podane są w Dz. Rozk. Nr. 21/27.

1467. *Jan Gawar.* 1) Może pan być przyjęty dopiero po 3 latach służby.

2) i 3) Dalej kształcić jak i przenieść się do innego rodzaju broni można.

1468. *Plut. S. K.* Właściwie, jako rezerwista, nie może pan być przyjęty, nie mniej jednak, można spróbować złożyć podanie w P. K. U.

# MANEWRY JESIENNE

## CZYLI KWATERA Z ŁÓZKIEM

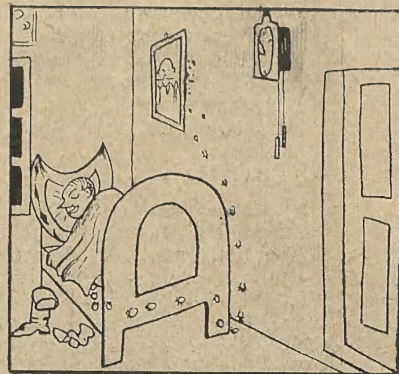


1

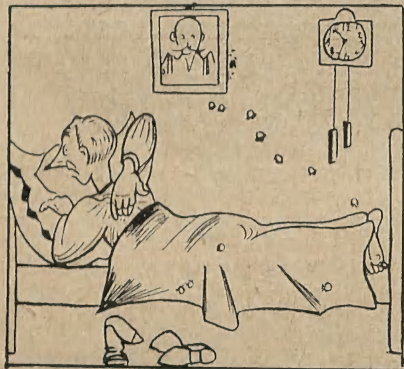
BACZNOŚĆ!

KONKURS!

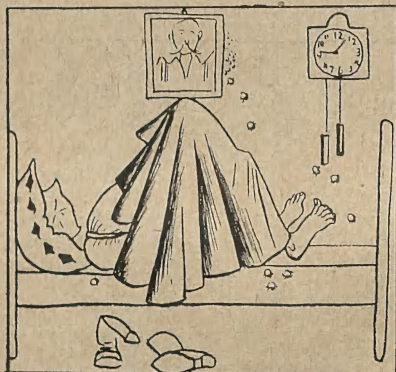
Autor najkrótszych i najdowcipniejszych podpisów pod 8 powyższych rysunków H. Kuleszy otrzyma piękną nagrodę. Podpisy (prozą lub wierszem) nadsyłać należy do dnia 20 października r. b.



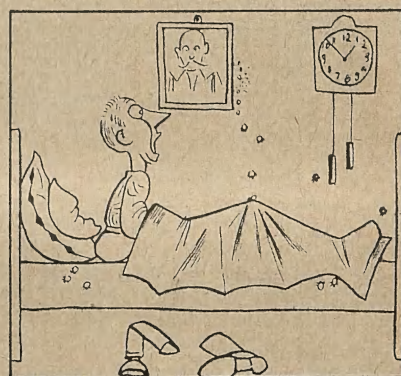
2



3



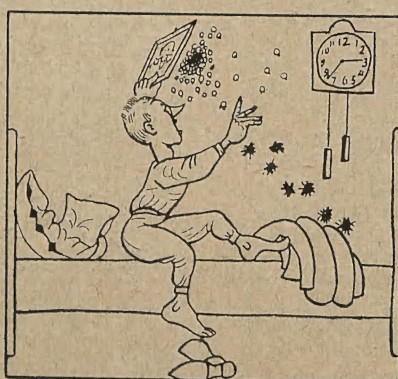
4



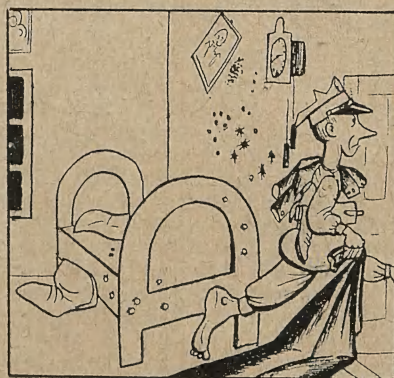
5



6



7



8

# ŻARCIKI

OGRYZEK.

— Szeregowiec Pędzak! Jeżeli od trzech odejmiesz trzy, ile ci się zostanie?

— Nie wiem...

— Jakto nie wiesz? Jeżeli masz trzy jabłka, z tych dwa oddasz koledze, a jedno zjesz, co ci się wtedy zostanie?

— Ogryzek.

OSTROŻNY.

Starszy szeregowiec Winciorek został zaproszony na ucztę, na której było jadła i picia poddostalkiem. Gdy się już dobrze najadł i popił, gospodyni zwraca się z uprzejmą prośbą.

— A może jajeczko, proszę pana.

— O wybaczy pani, ale za jajko to już dziękuję, cbawiam się zachorować, tak jak mój kolega.

— No, co mu się stało?

— Ano proszę pani, zjadł jajko...

— I co?

— I miał potem kurcze.



Wycieczka podoficerów z Pomorza w Warszawie. Po zwiedzeniu miasta zasiadło 35 miłych gości z Grudziądza do obiadu, którym podejmowali ich podoficerowie warszawscy. Po 2 dniach pobytu w stolicy goście wyjechali w dalszą drogę. *fot. W. Pikiel*

## ZADANIA

### 1. ZAGADKA WSTAŻKOWA

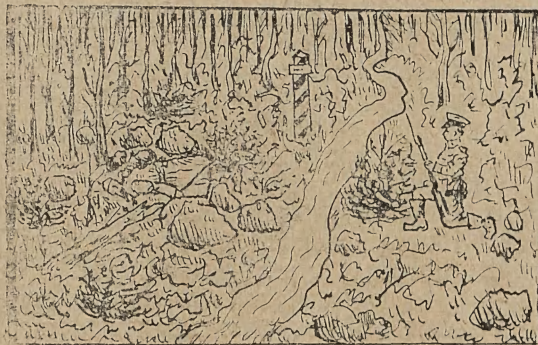
*ut. plut. Silkowski.*

Ułożyć 17 wyrazów poziomych o podanem niżej znaczeniu. Litery oznaczone krzyżykami, i czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko wielkiego wojownika polskiego.

**Znaczenie wyrazów:** 1. Pieniądz. 2. Taniec narodowy polski. 3. Narzędzie rolnicze. 4. Część ciała. 5. Chodzi do szkół zawodowych (wspak). 6. Komedja. 7. Część karabina. 8. Rzemieślnik. 9. Liczebnik. 10. Imię męskie. 11. Imię żeńskie. 12. Włóczęga. 13. Monarcha w 5 p. liczby pojed. 14. Jest w drukarni. 15. Bliski krewny. 16. Umowa. 17. Kruszec (wspak).

### 3. GDZIE PRZEMYTNIK?

*narysował st. sierż. Krzysztopowicz.*

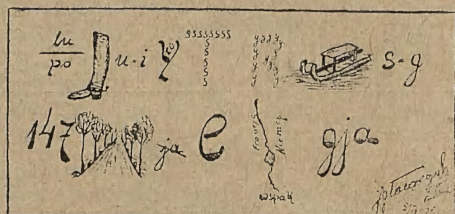


Termin nadsyłania rozwiązań dwutygodniowy.

Do rozlosowania dwie nagrody za rozwiązanie wszystkich zadań.

### 2. REBUS

*ut. st. sierż. Talarczyk.*



### Rozwiązanie zadań z Nr 37:

#### 1. TAJEMNICZA TABLICA

*ułożył utan Adam Seń.*

|   |   |   |   |   |   |   |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 |
| t | a | b | l | g | m | m |
| a | r | u | o | r | a | i |
| r | m | ł | n | d | n | ł |
| t | a | g | g | d | i | o |
| a | t | a | i | n | u | s |
| K | A | R | N | O | S | Ć |

## 2. REBUS

utożył „X”

„Majorowie Idzikowski i Kubala”.

## 3. KRZYŻÓWKA — GRANATY

utożył st. ogn. Staszak

Wyrazy poziome: 1. Ewa. 5. Oka. 8. Lin. 9. Tor.  
10. Ben. 11. Ona. 12. Ara. 13. Kok. 14. Osm. 16. Łza.  
17. Akr. 18. Los.

Wyrazy pionowe: 1. Elba. 2. Wierzyński. 3. Anna.  
4. Kościuszko. 5. Otok. 6. Konopacka H. 7. Arak. 14.  
Łało (wspak). 15. Mars.

### Trafne rozwiązania zadań z Nr 37-go nadesłali:

Wszystkich zadań: plut. B. Dubowski, A. Wolfram,  
E. Bazylewski, J. Kuczyński, Mery Cudna, kapr. A.  
Stolarczyk, wachm. Podborczyński, por. Tomaszewski,  
st. sierż. Paško, L. Polczyński, S. Altman, plut. H.  
Frączek, plut. Silkowski, st. ogn. Wójcik, W. Gawin-  
ski, chor. Mocek, st. ogn. Staszak, ogn. Kochański, st.  
ogn. Teodorycz, st. ogn. Smaruj, plut. Ferdyn, ogn.  
Kuczborski, plut. Tomsia, szer. Winiarski, por. Pobóg-  
Pągowski, „Mieczysław”, kapr. K. Rolek, A. Sobczak,  
st. sierż. J. Romankiewicz, „Czarny”, st. szer. Tarczyń-  
ski, kap. St. Dukalski, kan. Z. Stodolnik, Z. Cwik,  
Enjot z Ozorkowa, Cz. Cybulski, plut. S. Sobolewski,  
sierż. zaw. Żak, W. Waryszewski, kapr. Szczesniak,  
kapr. F. Gliński, Lola i Jur, sierż. Małolepszy, ogn. S.

Szadziuk, S. Jarmulski, wachm. A. Kaliszka, Skrzyp-  
kowska, H. Ambroziak, Al. Rotter, plut. Sliwiński,  
kapr. Nitszke, bomb. Weisło, kan. Nowak, plut. Łopiń-  
ski, bomb. Więcek, kapr. Macura, kapr. Ficek, ogn.  
Rebeć, st. szer. E. Pietrzak, K. Piwowarczyk, ułan St.  
Płytycz, st. szer. N. Kuźmiński, st. sierż. J. Bardoń,  
J. Skonieczny, W. Jurkiewicz, mar. Olszewski.

Dwóch zadań: sierż. F. Pacek, plut. Zdybalski, Fr.  
Duda, kapr. Jezierski, plut. Szware, plut. S. Cieślak,  
M. Blumenkopf, kan. D. Szydłowski,

Jednego zadania: kapr. W. Wilk.

### Spóźnione rozwiązania zadań z Nr 36 nadesłali:

Wszystkich zadań: kapr. A. Stolarczyk, por. Toma-  
szewski, S. Altman, szer. Winiarski, A. Sobczak, kap.  
St. Dukalski.

Dwóch zadań: sierż. Pacek.

## NAGRODY

W wyniku losowania nagrody za rozwiązanie zadań  
otrzymują.

Za rozwiązanie wszystkich zadań:

1. Plut. Benjamin Dubowski: *Jim Poker*. — Wyspa węży.
2. Kapral Adolf Stolarczyk: *Janusz Meissner* — Lot przez Atlanty.

Za rozwiązanie dwóch zadań:

3. Sierż. Pacek: *Janusz Meissner* — Lot przez Atlanty.

**UWAGA!**

UKAZAŁA SIĘ W SPRZEDAŻY PRACA P. T.

**UWAGA!**

# BUDOWA TERENÓW I URZĄDZEŃ SPORTOWYCH

WARSZAWA 1928. — GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA.

JEST TO PRACA ZBIOROWA, PIÓRA NAJWYBITNIEJSZYCH  
ZNAWCÓW SPORTU I BUDOWNICTWA SPORTOWEGO  
POD REDAKCJĄ

Ppłk. Dr. W. OSMOLSKIEGO i H. JEZIOROWSKIEGO

CENA EGZEMPLARZA 35 ZŁ. — W OPRAWIE 43 ZŁ.

PRACA ZAWIERA DZIAŁY: O SALACH ĆWICZEBNYCH, KĄPIELISKACH I PŁYWALNIACH,  
TORACH KOLARSKICH, MOTOCYKLOWYCH I SAMOCHODOWYCH, OBOZACH LETNICH, DOMACH  
WYCIEZKOWYCH I SCHRONISKACH TURYSTYCZNYCH, TORACH SANECZKOWYCH I BOB-  
SLEIGHOWYCH, STRZELNICACH, TORACH DO ZAWODÓW KONNYCH, UJEŹDŻALNIACH KRY-  
TYCH, OGRODACH JORDANOWSKICH, PPZYSTANIACH I BASENACH WIOŚLARSKICH ORAZ  
O BUDOWIE SKOCZNI NARCIARSKICH.

PRACA MIEŚCI W SOBIE PROJEKTY URZĄDZEŃ SPORTOWYCH OD NAJMNIEJSZYCH  
DO NAJWIĘKSZYCH, WRAZ Z KOSZTORYSAMI.

FUNDAMENTALNE TO DZIEŁO LICZY 566 STRON DRUKU ORAZ 522 ILUSTRACJY,  
PLANÓW I RYSUNKÓW. ZASŁUGUJE ONO NA UWAGĘ: OFICERÓW, ODDZIAŁÓW WOJSKO-  
WYCH, OŚRODKÓW W. F. I P. W., KLUBÓW SPORTOWYCH, BIBLIOTEK, ORAZ WSZELKICH  
ZAINTERESOWANYCH WŁADZ I INSTYTUCYJ.

DO NABYCIA

W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ, WARSZAWA, UL. N.-ŚWIAT 69.

Redaktor: STANISŁAW FALKIEWICZ kpt. Redakcja: Plac Saski Nr 3. Tel. Sztab. Gen. 162.

Administracja Warszawa, al. Ujazdowska 1, tel. Inspektoraty wewn. 42. Konto w P. K. O. Nr 76.

PRZEDPŁATA: rocznie 13 zł, półrocznie 7 zł, kwartalnie 4 zł, miesięcznie 1.50 zł. Dla szeregowych miesięcz-  
nie 1 zł, kwartalnie 3 zł. Wpłacać należy w urzędach pocztowych lub listonoszowi. Zagranicą:  
rocznie 20 zł, półrocznie 10 zł. Rękopisów, zdjęć i rysunków nadesłanych do redakcji nie zwraca się.

OGŁOSZENIA: układ czteroszpaltowy, 1 milimetr jednoszpaltowy w tekście 50 groszy, na okładce 40 groszy.

Drukarnia M. S. Wojsk. Przejazd 10.

Klisze E. i D-ra K. Koziańskich,